

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XVIII 17.10.2008 r. 2,00 zł (w tym VAT 0%) ISSN 1231-9333

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

KANALIZACJA NADGÓRNEJ ZASTOPOWANA!

Na jesień zaplanowano budowę kanalizacji wzdłuż ul. Nadgórnej w Ustrzykach D. Firma, która wygrała przetarg, rozpoczęła we wrześniu roboty budowlane. Rozpoczęła, lecz ich nie zakończyła. Inwestycja została wstrzymana.



Roboty kanalizacyjne przy ul. Nadgórnej ledwo się zaczęły, a już się skończyły

Fot. T. Szewczyk

Nie było problemów

- Na etapie ubiegania się o pozwolenie na budowę uzyskaliśmy od wszystkich właścicieli posesji, które znalazły się na trasie kanalizacji, zgody na wejście w teren i prowadzenie tej inwestycji. Nie było żadnych problemów. Byliśmy więc przekonani, że można się brać do roboty – informuje wiceburmistrz Ustrzyk D. Jacek Przybyła.

Po skompletowaniu dokumentacji i

uzyskaniu pozwolenia na budowę ogłoszony został przetarg na wykonawstwo. Wartość kosztorysowa tego odcinka kanalizacji miejskiej wynosi 150 tys. zł. Firma „Prohanbud” z Uherzec Mineralnych, która wygrała przetarg, podjęła się jego budowy za 125 tys. zł.

Kanalizacja miała obejmować ul. Nadgórna od skrzyżowania z ul. Rzeczną do skrzyżowania z ul. Jana Pawła II.

Roboty budowlane zaczęły się pod koniec września...

c.d. na s. 2

Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki samochodowej i meblowej.
FHU „Barka”
Czarna Górna 88b
Tel. 013 461 9264,
kom. 501 798 701.

PODKARPACKIE CENTRUM LOGOPEDYCZNE GADUŁA
Kompleksowa terapia logopedyczna dzieci, młodzieży dorosłych

MALOWANIE SZPACHLOWANIE SPRZĄTANIE PO REMONTACH
TEL. 669 931 938
ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Gabinet w Ustrzykach Dolnych ul. 29 Listopada 57 budynek szpitala czynny: wt.-śr.-czw. Tel. (013) 461 10 25 694 241 123
KONTRAKT Z NFZ

WEŁNA ROCKWOOL



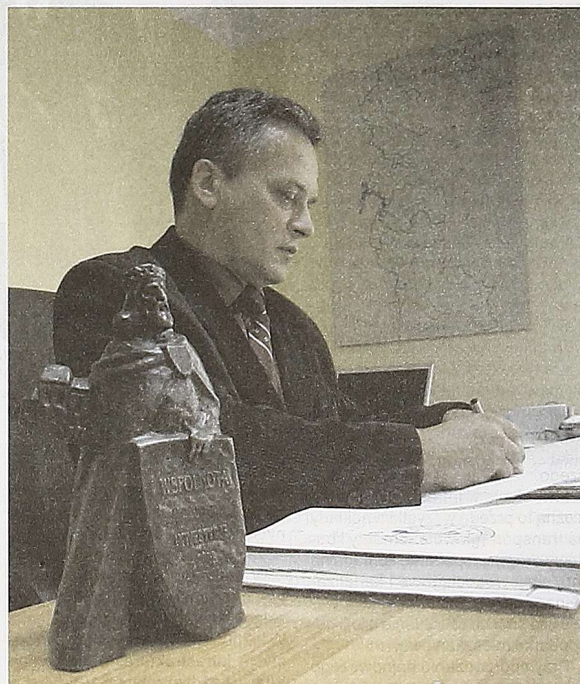
Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31 za kinem, tel. 461 23 94

“PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8 tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Producent siatki ogrodzeniowej

W rankingu „Wspólnoty” „Najwięksi samorządowi inwestorzy”...

Bieszczady w czubie

Stołeczny „Novotel Airport” na dwa dni został opanowany przez samorządowców z całej Polski, uczestniczących w VI Samorządowym Forum Kapitału i Finansów. Ważnym momentem forum było ogłoszenie wyników prestiżowego rankingu „Najwięksi samorządowi inwestorzy”, przygotowanego przez tygodnik „Wspólnota”.



Bieszczadzkiego starostę dopinguje do pracy drugi Kazimierz Wielki
Fot. T. Szewczyk

Samorządowe Forum Kapitału i Finansów od kilku lat jest najważniejszym wydarzeniem świata finansów samorządowych. Już po raz szósty na forum - 7 i 8 października - spotkali się samorządowcy z całego kraju - reprezentanci wielkich metropolii i małych gmin, urzędów marszałkowskich i starostw. Dyskutowali nad stanem finansów publicznych podczas konferencyjnych sesji plenarnych i burzliwych dyskusji kulturalnych.

c.d. na s. 2

Europejski Fundusz Leasingowy
Lider rozwiązań finansowych
AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wlk 6
Tel.: (013) 4642264, (013) 4642266

LOT Orbis Travel AGENT
NAJTAŃSZE BILETY LOTNICZE I AUTOKAROWE !!!
KURIER sp. z o.o. tel. 13 46 46 720
Kazimierza Wlk. 6 tel. 13 46 46 724
38-500 Sanok www.kurier-sanok.pl

PODŁOGA • PODBITKA • SZALÓWKA
ZAKŁAD W ŁUKAWICY PPD tel. 013 469 11 40
ZAKŁAD W KRÓŚCIENKU DANKROS tel. 018 461 24 24
ŚWIERK SYBERYJSKI SOSNA KARELSKA

dbn PODKARPACKI BANK NIERUCHOMOŚCI
NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08
SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl
NOCLEGI „U JANUSZA”
Zadwórze 4 (8 km od Ustrzyk Dolnych)
Pokoje z łazienkami, wyciąg narciarski, pstrągi, rowery
www.ujanusza.prv.pl 013 46 11 579; 508 153 376

Bieszczady w czubie

c.d. ze s. 1

Metoda jest taka

Dla wielu uczestników forum jego punktem kulminacyjnym była Wielka Gala Inwestorów Samorządowych. Podczas niej ogłoszono wyniki rankingu „Najwięksi samorządowi inwestorzy” oraz nagrodzono samorządy, w których nakłady inwestycyjne są najwyższe.

Ranking przygotowywany jest przez tygodnik samorządu terytorialnego „Wspólnota” pod kierunkiem prof. Pawła Swianiewicza – kierownika Zakładu Rozwoju i Polityki Lokalnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Metoda obliczania wskaźników rankingu inwestycyjnego jest od lat taka sama – informuje prof. P. Swianiewicz. – Pod uwagę bierzemy nie wszystkie inwestycje samorządowe, a tylko te, które skierowane są na rozwój infrastruktury technicznej. Warto im się przyglądać, bo są najbardziej związane z warunkami stwarzanymi dla rozwoju gospodarczego.

Inwestycje w infrastrukturę techniczną to przede wszystkim nakłady na transport (głównie remonty i budowa dróg), gospodarkę komunalną (np. sieci wodociągowe i kanalizacyjne, oczyszczalnie ścieków, wysypiska śmieci, oświetlenie ulic) i gospodarkę mieszkaniową.

Przy sporządzaniu najnowszego rankingu uwzględniono wydatki inwestycyjne z lat 2005-2007 w przeliczeniu na jednego mieszkańca i policzone jako średnia z tych lat. In-



Przedstawiciele powiatów bieszczadzkiego i leskiego wystąpili na Wielkiej Gali Inwestorów Samorządowych w rolach pierwszoplanowych (starosta bieszczadzki K. Gąsior przy mikrofonie, wicestarosta leski Stanisław Szelążek – pierwszy z prawej) Fot. Starostwo Ustrzyki D.

czej rzecz ujmując: o miejscu w rankingu decydowała średnia roczna wielkość nakładów inwestycyjnych na jednego mieszkańca, poniesionych w latach 2005-2007.

Czarny scenariusz się nie ziścił

W rankingu powiatów na czwartym miejscu, a więc tuż za podium sklasyfikowany został powiat leski. W I. 2005-2007 na powiatowe inwestycje infrastrukturalne kierowano tutaj w każdym roku po 195,64 zł w przeliczeniu na 1 mieszkańca.

W naszym powiecie to były przede wszystkim inwestycje dro-

gowe oraz inwestycje w oświadczenie – mówi leski wicestarosta Stanisław Szelążek. – Cieszymy się z tak wysokiego miejsca, bo to jest z jednej strony promocja naszego powiatu, a z drugiej strony sygnał dla mieszkańców, że niewielkie, niezbyt trudne i niezbyt zamożne powiaty mogą sobie nieźle radzić, mogą nawet odnieść sukces. Czarne scenariusze się nie sprawdziły. Dwa powiaty, które powstały w wyniku podziału dużego powiatu bieszczadzkiego, jako jedyne z Podkarpacia znalazły się w tym rankingu na wysokich poziomach, co – w mojej ocenie – dowodzi, że decyzja o ich utworzeniu był słuszną.

Powiat leski utrzymał swoją lokatę z rankingu ubiegłorocznego. Dwa lata temu był na piątym miejscu. Czy w następnych latach awansuje, czy też spadnie?

Najnowszy ranking obejmował te lata, kiedy bardzo dużo inwestowaliśmy (szczególnie chodzi o I. 2005-2006) i stąd tak wysoka pozycja na-

szego powiatu – dodaje leski wicestarosta. – Obawiam się, że w następnych rankingach nasze miejsce może być gorsze, bo w już I. 2007-2008 nakłady na inwestycje były mniejsze, gdyż zaczęło nam brakować w budżecie powiatu pieniędzy na wkłady własne.

Wielki sukces małego powiatu

Jeszcze bardziej spektakularny sukces odnotował powiat bieszczadzki. Dwa lata temu był w rankingu na 98 miejscu. W ub. r. starosta bieszczadzki odbierał już statuetkę Kazimierza Wielkiego, bo powiat bieszczadzki został sklasyfikowany na trzecim miejscu. W tym roku powiat bieszczadzki dostał drugiego Kazimierza Wielkiego za zwycięstwo.

To wielki awans dla naszego małego powiatu. Wyżej już nie będziemy – stwierdza starosta Krzysztof Gąsior. – Tak poważne nakłady na inwestycje były możliwe przede wszystkim dzięki pieniądзом z programów unijnych (Interreg. Polska – Ukraina, Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego) i z Minister-

stwa Infrastruktury.

Średnio w przeliczeniu na 1 mieszkańca w I. 2005-2007 w powiecie bieszczadzkiem na inwestycje kierowano po 305,21 zł rocznie. Prawie wszystkie te pieniądze zostały wydane na remonty dróg powiatowych. Z 200 km dróg w 2006 r. gruntownej modernizacji i odnowie poddano 31 km dróg, a w 2007 r. – 7,2 km. Nakłady na drogi w I. 2006-2007 to 14,5 mln zł.

Tak duże wydatki na ten cel były możliwe dzięki pozyskaniu 9,7 mln zł z programów unijnych. Tylko w 2007 r. przy budżecie 28,5 mln zł wydatki inwestycyjne wyniosły 9 mln zł (z zewnątrz pozyskano 7,2 mln zł). Wkład własny to głównie kredyty, które trzeba będzie spłacić w następnych latach. Wsparcia w realizacji zadań drogowych udzieliły powiatowi także gminy i nadleśnictwa.

Niestety, nie oznacza to, że stan wszystkich naszych dróg jest już w pełni zadowalający – dodaje K. Gąsior. – Myślę, że mamy jeszcze jakieś 70 km dróg, które aż się proszą o szybki remont.

T. Szewczyk

KANALIZACJA NADGÓRNEJ ZASTOPOWANA!

c.d. ze s. 1

Problemy się pojawiły

Początkowo prace przebiegały bez żadnych zakłóceń. Niektórzy właściciele posesji nie kryli zadowolenia, że wreszcie ich domy zostaną wpisane do sieci kanalizacyjnej. Jednak „niektórzy” to nie znaczy wszyscy...

Właściciele trzech posesji powiedzieli, że wyrażą zgodę na wejście na teren ich nieruchomości, jeśli gmina z góry zobowiąże się zapłacić im „odszkodowania” – kontynuuje wiceburmistrz. – Rozmawiałem z nimi wspólnie z pracownikami Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego. Powiedziałem, że jesteśmy jako gmina gotowi do zapłacenia rozsądnego co do wysokości odszkodowania, gdyby rzeczywiście wskutek tych robót wystąpiły jakieś szkody w urządzeniach trwałych (np. ogrodzenie, dojazd), których nie dałoby się naprawić.

Wypłacono 2,5 tys. zł

W umowie z wykonawcą kanalizacji jest zapis, że po zakończeniu prac teren ma być doprowadzony do stanu pierwotnego. Do tej pory za pieniądze z budżetu gminnego i pozyskane z zewnątrz budowano kanalizację w różnych częściach miasta. W ostatnim czasie kanalizowano ul. Jana Pawła II ul. Dwernickiego.

Ze zgodami właścicieli na wejście z robotami na teren ich nieruchomości nie było większych kłopotów. Nikt też nie żądał żadnych odszkodowań z góry.

Jedynie w dwóch przypadkach po zakończeniu budowy odcinka kanalizacji przy ul. Dwernickiego wypłaciliśmy odszkodowania za szkody w urządzeniach trwałych. W sumie było to 2,5 tys. zł – mówi J. Przybyła.

Zażądali 20 tys. zł

Po rozmowach z wiceburmistrzem i pracownikami UM właściciele trzech posesji przy ul. Nadgórnej mieli określić, jakie są ich oczekiwania za podtrzymanie zgody na poprowadzenie kanalizacji przez ich posesje. Gmina

przygotowała umowy, w których mieli oni wpisać żądane kwoty. I wpisali: 5 tys. zł, 7 tys. zł i 8 tys. zł. Razem 20 tys. zł!

Naszej gminy nie stać na takie szaleństwo! To jest pierwszy przypadek, kiedy właściciele posesji żądają odszkodowań, choć nie ponieśli jeszcze żadnych strat – stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Suluja. – Kanalizacje czy wodociągi to inwestycje linowe, które zahaczają nieraz o kilkadziesiąt działek. Gdybyśmy zaczęli każdemu ich właścicielowi wypłacać wydumane kwoty odszkodowań, to nigdy byśmy kanalizację miasta nie skończyli, bo nie mielibyśmy na tyle pieniędzy. Można odnieść wrażenie, że tym mieszkańcom wydaje się, że robimy kanalizację dla Urzędu Miejskiego.

Kanalizacja wstrzymana

W tej sytuacji gmina jako inwestor miała co najmniej trzy wyjścia. Pierwsze – wypłacić żądane „odszkodowania”. Drugie – wstrzymać roboty. Trzecie – mając wcześniejsze zgody właścicieli na wejście w teren, skierować sprawę do sądu i czekać na wyrok...

Inwestycje wstrzymujemy – oświadcza ustrzycki burmistrz. – Decyzję tę podjąłem po konsultacji z prezydium Rady Miejskiej. Nie będziemy nikogo za publiczne pieniądze uszczęśliwiać na siłę i jeszcze mu za to płacić. Przecież to jest inwestycja, na którą składają się podatki wszystkich mieszkańców gminy.

Firma „Prohanbud” nie poniesie z tego powodu żadnych strat. Po wstrzymaniu robót na ul. Nadgórnej przeszła do budowy kolejnego odcinka kanalizacji na ul. Dwernickiego.

Tam nie mamy problemów ze zgodami na wejście w teren, a więc tam będziemy kontynuować roboty kanalizacyjne – stwierdza wiceburmistrz J. Przybyła.

Tadeusz Szewczyk

Wybory bez wyboru

Mieszkańcy Stefkowej 9 listopada mieli wybierać radnego. Prawdopodobnie jednak nie będą musieli fatygować się do urn, a nowy radny i tak zostanie wyłoniony.

Na 9 listopada wyznaczony został termin wyborów uzupełniających do Rady Gminy Olszanica. Wiązało się to ze złożeniem mandatu radnego przez Augustyna Dumę.

Termin rejestracji komitetów wyborczych, które mają zamiar wystawić kandydatów na radnych, minął 20 września. W Gminnej Komisji Wyborczej zarejestrował się jedynie Komitet Wyborczy Woborców „Stefkowa – Nasz Wspólny Dom”.

Komitet ten w ustawowym terminie zgłosił jednego kandydata na radnego. Tym jedynym kandydatem jest Wiesław Konik – mieszkaniec Stefkowej, który

pracuje jako nauczyciel w Zespole Szkół w Uhercach Mineralnych.

W tej sytuacji kandydat na radnego W. Konik zostanie radnym i uzupełni skład Rady Gminy Olszanica bez przeprowadzania głosowania.

t. s.

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Międzynarodowe Targi Poznańskie do Poznania na 19. Targi Regionów i Produktów Turystycznych „Tour Salon 2008”;
 - Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ustrzykach D. do siedziby PIMBP na wernisaz wystawy „Tworzymy w samotności, wystawiamy wspólnie”;
 - przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali narad starostwa na obrady XXVI sesji Rady Powiatu;
 - Agencja Wydawnicza „Jota” i Elektromontaż Rzeszów S.A. do galerii firmy Elektromontaż S.A. na promocję książki Waldemara Bałdy „MiniatURY bez maru”;
 - Stowarzyszenie Polskich Mediów do Focarina Caffè w Warszawie na koncert żeńskiego zespołu wokalne B-Salam Don Bosco z Libanu;
 - prezes Zarządu Asseco Poland SA do Grand Hotelu Rzeszów ma konferencję „Asseco Poland wśród 10 największych spółek informatycznych w Europie”;
 - Centrum Promocji Biznesu do sali balowej zamku w Łańcucie na galę VII edycji konkursu „Podkarpacka Nagroda Gospodarcza”;
 - wójt gminy Olszanica do Olszanicy na Święto Pieczonego Ziemniaka;
 - Sport Event do Doliny Będkowskiej w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej na IV Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w Adventure Racing;
 - Stowarzyszenie Laboratorium Troski oraz Kredyt Bank i Warta do auli Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie w inaugurację projektu społeczno-educacyjnego „Akademia Misia Ratownika”;
 - Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. wraz z Europejskim Stowarzyszeniem EURADA do Hotelu Wellness & Spa „Nowy Dwór” w Świlczy na 8 Kongres Agencji Rozwoju Regionalnego z krajów Europy Środkowej i Wschodniej „ARR kształtują przyszłość swoich regionów”;
 - Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku do siedziby sanockiej MBP na wernisaz wystawy „Pory roku” Klubu Fotografików Sanockich.
- Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

**Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2**

**Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnik”
(dawna szkoła zawodowa)**

**Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99**

KPOLICYJNA KRONIKA

Rano 23 września w Zahoczewiu jadąca oplem Katarzyna W. podczas skrętu nie zachowała należytej ostrożności i doprowadziła do zderzenia z toyotą corollą, prowadzoną przez Wiesława S.

Marian R., kierujący 23 września volkswagenem passatem, nie zachował należytej ostrożności i w Krościenku najechał na znak drogowy.

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. 24 września, Andrzej F., jadąc liazem, podczas cofania nie zachował szczególnej ostrożności, w wyniku czego uderzył w stojącego za nim volkswagena golfa, należącego do Kazimierza G.

Jadąc rowerem Józefa W. 25 września w Ustrzykach D. została zatrzymana do kontroli przez patrol prewencji z miejscowej KPP. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 2,6 promila alkoholu.

Zbigniew M. z Ustrzyk D. 25 września powiadomił ustrzycką KPP, że w nocy z 24 na 25 września z jego autobusu, zaparkowanego przy ul. Gombrowicza, skradziono 70 l oleju napędowego wartości ok. 300 zł.

Policjanci z posterunku w Solinie 25 września zatrzymali Bartosza B., który był poszukiwany na podstawie listu gończyego, wydanego przez Sąd Rejonowy w Dębicy.

W Ustjanowej 26 września kierujący volkswagenem passatem combi Rafał K. potrafił jelenia, który nagle wbiegł na jezdnię. W wyniku kolizji uszkodzeniu uległ przód pojazdu.

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku 26 września podczas odprawy granicznej zatrzymali obywatela Ukrainy Aleksandra K., który posługiwał się przerobioną „zieloną kartą”.

W Czarnej 26 września strażnicy ze straży leśnej Nadleśnictwa Lutowska ujawnili tuszę jelenia bez łba. Jeleń został najprawdopodobniej zastrzelony z broni palnej, gdyż w tuszy znaleziono otwór wlotowy pocisku.

W Huzelach 27 września ok. godz. 1.00 kierujący fordem Andrzej B. stracił panowanie nad pojazdem, wypadł z jezdni i uderzył w ogrodzenie posesji. W wydychanym przez kierowcę powietrzu znajdowało się 1,24 promila alkoholu.

Mieszkanca Ustrzyk D. Daria M. 28 września zawiadomiła miejscową KPP, że nieznany sprawca porysował ostrym narzędziem pokrywę bagażnika i silnika oraz karoserię w kilku innych miejscach w samochodzie „Volvo”, będącym własnością jej ojca. Szkodę oszacowano na 2000 zł.

W Uhercach Mineralnych 28 września ok. godz. 16.30 pod motocykl „Yamaha”, kierowany przez Marka L., nagle wbiegł pies. Motocyklista wskutek zderzenia wyrzucił się na jezdnię i doznał potłuczeń. Właściciela psa nie udało się ustalić.

Kierownik Kopalni Łodyna 29 września zgłosił w ustrzyckiej KPP, że w nocy z 28 na 29 września jakiś złodziej ukradł na szkodę kopalni dwa silniki elektryczne o mocy 4 kW i 4,5 kW. Silniki łącznej wartości ok. 1400 zł wymontowano z urządzeń wiertniczych.

Na parkingu przy ul. Piastowskiej w Ustrzykach D. pomiędzy 27 lub 28 września ktoś porysował powłokę lakierniczą na całej powierzchni karoserii volvo 740. Zgłaszający 29 września ten fakt w ustrzyckiej KPP właściciel auta Józef P. oszacował szkodę na 7000 zł.

Lucjan L. 29 września zawiadomił KPP w Lesku, że na aukcji internetowej, prowadzonej przez portal „Allegro”, zakupił telefon komórkowy za 255 zł. Pieniądze przelewał na wskazane konto i do dnia złożenia zawiadomienia nie otrzymał ani wycycelowanego telefonu, ani zwrotu pieniędzy.

W Jureczkowej 29 września kierujący volkswagenem polo Stanisław K. nie zachował szczególnej ostrożności podczas wyprzedzania i najechał na audi 100, prowadzone przez Joannę S.

Szczepan K. z Ustrzyk D. 30 września zgłosił w miejscowej KPP porysowanie karoserii jego seata cordoby. Wyrządzoną szkodę wyceniono na 2000 zł.

Na ul. Dworcowej w Ustrzykach D. 30 września kierująca fiatem 126 p Lidia U. nie zachowała należytej ostrożności i najechała na zaparkowaną szkodę fabię, będącą własnością Pawła Ch.

W Ustrzykach D. 1 października prowadzący forda mondeo Jacek Z. w czasie skrętu z ul. Jana Pawła II na ul. 1 Maja nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi fordowi transitowi, kierowanemu przez Mariusza G. W wyniku kolizji doszło do zdarzenia i uszkodzenia obu pojazdów.

Pod wieczór 1 października w Lisznej policjanci zatrzymali do kontroli drogowej jadącego fordem Grzegorza O. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,94 promila alkoholu.

Rano 3 października na ul. Unii Brzeskiej w Lesku na przejściu dla pieszych kierująca fiatem tipo Maria B. potrafiła Czesławę M. Pieszę doznała złamania nogi i została przewieziona do szpitala.

Pod wieczór 3 października w Lesku policjanci zatrzymali do kontroli drogowej jadącego rowerem Roberta Ch. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,86 promila alkoholu.

W Bystrem k. Baligrodu 4 październi-

ka jadący samochodem „Porsche” Jacek K. nie dostosował prędkości jazdy do warunków drogowych i na mokrej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem, wskutek czego wjechał do rowu.

Maciej D. ze Smolnika 5 października powiadomił policję, że w nocy z 2 na 3 października ktoś ukradł akumulator firmy „Centra” wartości 580 zł. Akumulator był zamontowany przy agregacie prądotwórczym.

Sosnowiczanka Katarzyna S. 5 października zgłosiła policji, że jadąc volkswagenem vento pomiędzy Czarną a Lutowskimi potrafiła sarnę, która wbiegła nagle na jezdnię.

Diżurny KPP w Lesku 5 października o godz. 15.35 został powiadomiony przez diżurnego leskiej KP PSP o pożarze domu letniskowego w Smereku. Wg wstępnych ustaleń przyczyną pożaru była nieszczelność przewodu kominowego. Spowodowane pożarem straty wg szacunku właściciela domu Janusza C. wynoszą ok. 100 tys. zł.

Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. 5 października Damian B., kierując seatem Ibiza, nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu sprzedającego i najechał na tył fiata multipla, prowadzonego przez Bogusława G., który zatrzymał się przed czerwonym światłem.

W Lipiu 5 października patrol policji i SG zatrzymał do kontroli drogowej jadącego rowerem Daniela K. W wydychanym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 3 promila alkoholu.

Krzysztof S. zawiadomił 6 października ustrzycką KPP o ujawnieniu włamania do stodoły w Jałowem. Złodziej po urwaniu dwóch kłodek przy drzwiach wejściowych przedostał się do wnętrza i ukradł motocykl wartości 500 zł na szkodę Jana K.

Wieczorem 6 października w Strzebowiskach pod mazdę, kierowaną przez Stanisława Z., nagle wbiegł dzik, wskutek czego doszło do zderzenia auta ze zwierzęciem.

Późnym wieczorem 6 października w Huzelach, kierujący fiatem uno Łukasz S. na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu.

Radostaw Ł. z Leska 7 października powiadomił miejscową KPP o włamaniu do piwnicy. Złodziej ukradł rower wartości 1000 zł.

Rano 8 września na ul. Słowackiego w Lesku kierująca daewoo lanos Renata D. na łuku wjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się z fordem, prowadzonym przez Krystynę M.

W piątek ukradli, w sobotę wpadli

Lescy policjanci ujęli sprawców włamania do kiosku w Cisnej. Skradziony towar został odzyskany. Sprawa będzie mieć swój epilog w sądzie.

W piątek 3 października rano diżurny KPP w Lesku został powiadomiony o włamaniu do kiosku „Ruch” w Cisnej. Złodziej po wybiciu szyby w oknie podawczym ukradł m.in. 200 paczek papierosów oraz gumy do żucia.

Działania policjantów doprowadziły do ustalenia włamywaczy i ich zatrzymania następnego dnia. Okazali się nimi szesnastolatek i siedemnastolatek. Obydwaj nastolatki są uczniami tarnobrzęskiego liceum. W Bieszczadach przebywali na wycieczce szkolnej. W sobotę, kiedy cała grupa już szykowała się do wyjazdu z Cisnej, policjanci zatrzymali sprawców kradzieży i odzyskali skradzione przez nich rzeczy.

Obaj licealiści za swój czyn będą odpowiadać przed sądem.

a. z.

Classiczna wpadka

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku w nocy z 27 na 28 września przechwycili w Bandrowie Narodowym 4000 paczek papierosów „Classic”. Razem z papierosami zatrzymano też trzech mieszkańców tej wioski.



Fot. PSG Krościenko

W trakcie wykonywania czynności służbowych pogranicznicy z PSG Krościenko 28 września ok. godz. 2.00 na posesji jednego z mieszkańców Bandrowa Narodowego zatrzymali 4000 paczek papierosów „Classic” o wartości rynkowej ponad 32 tys. zł. Jednocześnie zatrzymano też dwóch mieszkańców tej wioski Rafała D. i Tomasza L., nieco później zaś trzeciego – Waldemara D.

Przemieszczała się oni samochodem osobowym „Suzuki”, należącym do jednego z nich. Wcześniej byli obserwowani przez Straż Graniczną, gdy przynosili papierosy z lasu do samochodu – informuje jeden z oficerów PSG Krościenko.

Wg jednej z wersji zatrzymane w Bandrowie papierosy trafiły do Polski w sposób nietypowy: worki z „Classicami” zostały ze strony ukraińskiej na stronę polską przetruczone przez „zieloną granicę”.

Najprawdopodobniej zatrzymani przez SG mężczyźni nie przekraczali granicy, a jedynie odebrali przetruczone na polską stronę papierosy – stwierdza rzeczniczka Bieszczadzkiego Oddziału SG kpt. Elżbieta Pikor.

W stosunku do zatrzymanych wszczęto postępowanie karno-skarbowe.

a. z.

Rowerzysta staranował policjanta

W Olszanicy 1 października policjant ruchu drogowego z KPP w Lesku zatrzymywał do kontroli rowerzystę. Skończyło się to niezbyt dobrze zarówno dla zatrzymywanego, jak i zatrzymującego.

Rowerzysta, który widział, że policjant go zatrzymuje do kontroli, podjął próbę staranowania funkcjonariusza i wjechał w niego rowerem. Obaj się przewrócili.

Kierujący rowerem Jerzy S. doznał wskutek upadku lekkich obrażeń głowy i po opatrzeniu został zwolniony do domu. Policjant w wyniku najechania nań rowerem ma stłuczony staw kolanowy.

Po poddaniu rowerzysty badaniu okazało się, że w wydychanym przez niego powietrzu znajduje się prawie 2,5 promila alkoholu.

a. z.

Zaginęła mieszkanka Leska

Komenda Powiatowa Policji w Lesku poszukuje zaginionej 80-letniej Marii Marzec. Najprawdopodobniej mieszkająca samotnie kobieta 21 lub 22 lipca 2008 r. wyszła ze swojego domu w Lesku. Do dzisiaj nie udało się jej odzyskać.

Maria Marzec jest osobą niskiego wzrostu (158 cm). Ma szare oczy. Charakterystyczną jej cechą jest lekko „niesiona” (zgięta w łokciu) lewa ręka.

Prowadzone do tej pory poszukiwania nie dały rezultatu. Wcześniej zdarzało się, że M. Marzec wyjeżdżała z Leska na kilka dni w odwiedzinach do krewnych. Tym razem jednak nie było jej u nikogo z bliskich czy znajomych. - Nie wiadomo, czy gdzieś wyjechała, czy też wyszła – mówi jeden z leskich policjantów. - Nikt jej od chwili zaginięcia nie widział. Jeśli ktoś widział zaginioną



po 22 lipca 2008 r. lub wie cokolwiek o jej losie po tym terminie, proszony jest o kontakt z KPP w Lesku (013 468 7310) lub z najbliższą jednostką policji (997).

INFORMACJE

Sprawdzali się w groźnych sytuacjach

Próba odbicia z konwoju skazanego, bunt osadzonych, pożar i bomba pod bramą Zakładu Karnego w Uhercach Mineralnych to sporo zdarzeń, jak na jeden dzień.



Eskorta konwoju uniemożliwiła odbicie przestępców

Fot. D. Radio (KPP Lesko)

Ostra wymiana ognia i wybuchy granatów towarzyszyły zamachowi na samochód, którym byli konwojowani przestępcy. Atak, usiłujących odbić ich kompanów, został odparty przez eskortę konwoju.

Gdy doszło do buntu skazanych, którzy odmówili opuszczenia celi, próbę jego uśmierzenia podjął negocjator. Jego działanie nie przyniosło rezultatu. Wtedy do akcji przystąpiła grupa interwencyjna służby więziennej. Po użyciu przez nią „środków przymusu bezpośredniego” bunt wygaszono. Podczas przeszukania pomieszczeń w jednej z cel funkcjonariusze służby więziennej znaleźli narkotyki.

Jeszcze sprawa buntu dobrze nie wystygła, a już zapalili się budynek kotłowni. Do akcji gaśniczej weszła drużyna przeciwpożarowa uherczańskiego ZK, którą wsparli strażacy z leskiej KPP PSP.

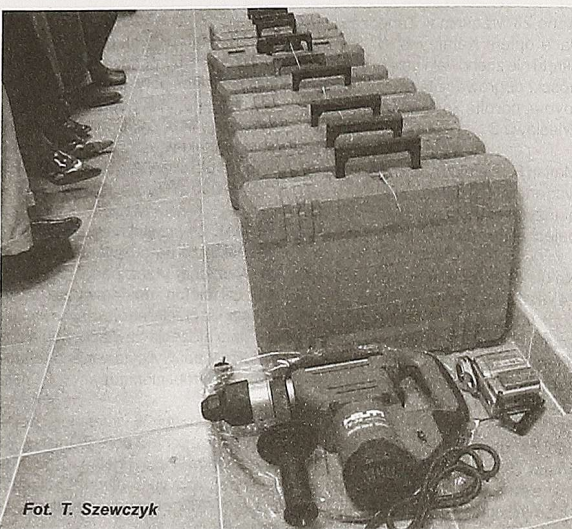
Z samochodu, który podjechał pod zakład karny, zdesperowany mężczyzna wyrzucił przy bramie paczkę z ładunkiem wybuchowym. Do roboty zabrali się policjanci z grupy rozpoznania saperko-minerskiego KPP w Lesku oraz funkcjonariusze SG z psem przeszkolonym do wykrywania ładunków wybuchowych. Po rozpoznaniu zagrożenia i zabezpieczeniu terenu z odsieczą przyszli policjanci z Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji z KWP w Rzeszowie. Z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu, w tym policyjnego robota do likwidacji ładunków wybuchowych, bomba została zdetonowana.

- Ćwiczenia obronne, jakie przeprowadzono 7 października na terenie Zakładu Karnego w Uhercach, robiły wrażenie na wszystkich. Były nie tylko bardzo realistyczne i widowiskowe, ale umożliwiły wszystkim służbom sprawdzić się w różnych groźnych sytuacjach – mówi asp. Dariusz Radio z leskiej KPP.

h. t.

Przewieźli się na młotach

Czworo Rumunów zatrzymali 7 października w Ustrzykach Dolnych funkcjonariusze PSG z Krościenka. Handlowali oni młotami pneumatycznymi „Hilti” i kamerami cyfrowymi „Sony”.



Fot. T. Szewczyk

- Wystaliśmy do przedstawicieli obu firm zdjęcia i opisy tych urządzeń – mówi jeden z oficerów PSG Krościenko. – Zarówno „Hilti”, jak i „Sony” stwierdziły, że nie są to produkty autentyczne. Co więcej, obie firmy nie mają w swojej ofercie takich modeli, jakie oferowali Rumuni, ani nigdy ich nie produkowały. Przyszły do nas wnioski o ściganie od obu tych firm, których znaki towarowe zostały wykorzystane bezprawnie.

Rumuni w chwili zatrzymania mieli przy sobie jeszcze 14 młotów pneumatycznych. Na trzech z nich były naklejone znaki firmowe „Hilti”. W ich bagażu znajdowały się też naklejki tej firmy na pozostałe urządzenia. Oprócz tego mieli trzy kamery, udające wyroby firmy „Sony”.

- Przedstawiciel „Sony” wstępnie nas powiadomił, że ich kamery firmowe kosztują ponad 3 tys. zł. Natomiast firma „Hilti” stwierdziła, że produkowane przez nią młoty pneumatyczne są sprzedawane po 3136 zł – dodaje krościencki pogranicznik. – Jeśli chodzi o jakość, to oferowanym przez Rumunów wyrobom daleko do oryginałów, dlatego sprzedawali je prawdopodobnie po o wiele niższych cenach. Te elementy młotów, które miały bezpośrednio położyć do kucia, wykonano z bardzo kiepskiego materiału.

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, przewiezione przez Rumunów do Polski towary zostały przez nich kupione na Węgrzech, zaś wyprodukowano je w Chinach.

- Oczywiście towar w tym przypadku przepada – mówi oficer SG. – Sprawę przekazaliśmy do KPP w Ustrzykach D. Najprawdopodobniej stamtąd trafi do sądu i skończy się chyba na wysokiej grzywnie.

h. t.

„Nie” dla demoralizacji i przemocy

W świetlicy Komendy Powiatowej Policji 9 października odbyło się spotkanie dyrektorów szkół, pedagogów, psychologów z powiatu bieszczadzkiego oraz przedstawicieli starostwa i samorządów gminnych. Inaugurowało ono kampanię „Czy to się musiało tak skończyć?”.

W spotkaniu uczestniczyli przewodniczący Wydziału III Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Lesku Andrzej Cyran oraz kuratorka sądowa Bożena Szczypta.

Na spotkaniu omówiono procedury postępowania nauczycieli i metody współpracy szkół z Policją w sytuacjach zagrożenia dzieci i młodzieży przestępczością i demoralizacją. Rozpoczęto także realizację projektu - debaty pod hasłem „Czy to musiało się tak skończyć”, która jest kampanią informacyjną dot. agresji i przemocy w szkole i jej otoczeniu.

a.z.

Podróżowali z lewymi paszportami

W pociągu międzynarodowym Warszawa – Frankfurt 23 września zatrzymano trzech Wietnamczyków, którzy podczas podróży legitymowali się paszportami wietnamskimi, ale nie swoimi.

Przed północą 23 września funkcjonariusze PSG ze Świecka zatrzymali w pociągu międzynarodowym relacji Warszawa – Frankfurt podczas jego postoju w Rzepinie trzech obywateli Wietnamu. Legitymowali się oni wprawdzie autentycznymi paszportami wietnamskimi, ale będącymi dokumentami innych osób.

Do zatrzymania podróżujących pociągiem Wietnamczyków doszło na podstawie informacji przekazanych przez Bieszczadzki Oddział SG. Jak wynikało z wcześniejszych ustaleń, cała trójka zatrzymanych znalazła się na terenie Polski nielegalnie po przekroczeniu granicy naszego kraju w Bieszczadach.

h. t.



F. J. KPP U.D.

Samouk na bani

W Rabem 29 września Arkadiusz H., chcąc - jak wyjaśniał - nauczyć się jeździć samochodem ciężarowym „Star” z załadowanymi na dłuższy kłocami, bez wiedzy właściciela odpalił ciężarówkę po zwarciu przewodów.

Gdy silnik zaskoczył, Arkadiusz H. wyjechał z posesji właściciela ciężarówki Zbigniewa K. na drogę publiczną, by kontynuować tę nietypową naukę jazdy. W pewnym momencie „kierowca” stracił panowanie nad autem, wypadł z jezdni i doprowadził do przewrócenia się pojazdu z ładunkiem do rowu.

Należy dodać, że Arkadiusz H. uczył się jeździć ciężarówką, będąc na podwójnym gazie. Bezpośrednio po kolizji w wydechym przez niego powietrze miał 1,4 promila alkoholu.

Pechowa lekcja jazdy zakończyła się w izbie wytrzeźwień, gdzie kierowca-samouk trafił w celu wytrzeźwienia, a potem wyjaśnienia wszystkich okoliczności zdarzenia.

Na wstępie przedstawiono mu dwa zarzuty: jazda w stanie nietrzeźwości (art. 178a par.1 kk) i zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia (art. 289 par. 1 kk).

h. t.

Dziwna sprawa

Pod wieczór 28 września na parkingu w Solinie Jaworze kilka osób uszkodziło samochód i naruszyło nietykalność cielesną znajdujących się w nim osób.

Ok. godz. 19.00 na parking w Solinie Jaworze podjechały dwa lub trzy samochody. Wysiadło z nich kilka osób (najprawdopodobniej sześć), które podeszły do stojącego na parkingu mercedesa i zaczęły go obijać kluczkami i pałkami. Napastnicy naruszyli również nietykalność cielesną dwóch osób, które w tym czasie znajdowały się w mercedesie. Osoby te doznały otarć naskórka i stłuczeń. Po opatrzeniu w szpitalu zostały zwolnione do domu.

- To jest dziwna sprawa - mówi jeden z leskich policjantów. – Nie wiadomo, dlaczego do takiego zdarzenia w ogóle doszło. Może chodzi tu o jakąś zemstę? Może ludzie z mercedesa czymś się tym napastnikom narazili? A może oni i ich samochód to przypadkowe ofiary jakichś chuliganów, którzy przyjechali w Bieszczady, by się w ten sposób „zabawić”?

Być może policjantom z KPP Lesko, którzy prowadzą tę sprawę, uda się ustalić i zatrzymać napastników, a oni powinni już na te pytania odpowiedzieć.

h. t.

Ogłoszenie

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych nr XVII/131/08 z 28 lutego 2008 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, ogłaszam

przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż atrakcyjnej nieruchomości niezabudowanej, położonej w centrum miasta Ustrzyki D. przy ul. Rynek, oznaczonej działkami nr 1393/1 i 1394/1 o łącznej pow. 0,0356 ha, uwidocznionej w księdze wieczystej nr 20412 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach D. jako własność gminy Ustrzyki D.

Cena wywoławcza nieruchomości: 282 456,00 zł.

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 22%.

Przetarg odbędzie się 21 listopada 2008 r. o godz. 10.00.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej (z wyszczególnieniem numerów działek) podanej wyżej nieruchomości w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. lub na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D. najpóźniej do 17 listopada 2008 r. Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg;

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nieprzystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Wszelkie dodatkowe informacje o warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w pokoju nr 7 lub pod nr telefonu 013 460 8013.

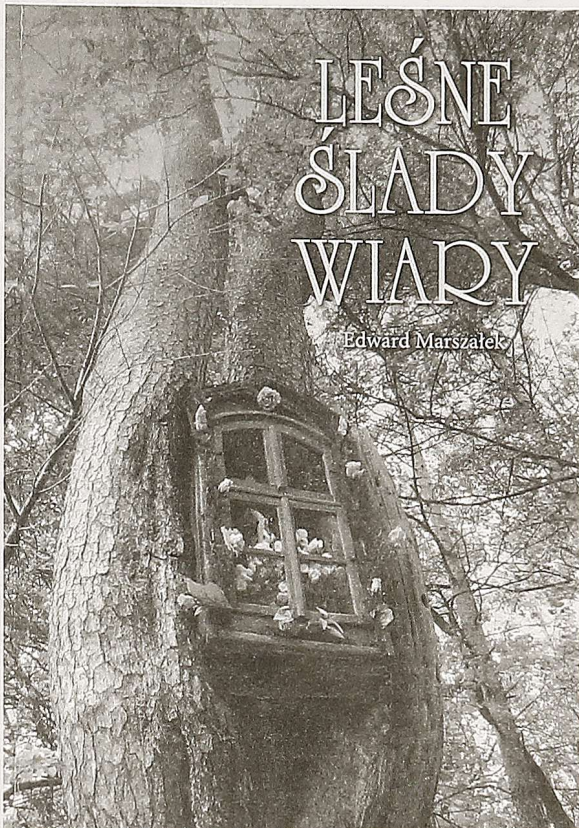
Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

mgr Jacek Przybyła
- zast. burmistrza

KULTURA

Bieszczadzka biblioteczka

Pamięć leśnych kapliczek

LEŚNE
ŚLADY
WIARY

Edward Marszałek

Stanisław Kowalewski, dyr. RDLP w Krośnie - „nie ogranicza się jedynie do hodowania zdrowych drzewostanów”.

Kapliczki i krzyże były wotum ofiarowanym nie tylko za cudowne uzdrowienie i ocalenie życia (np. wzruszająca historia nadprzyrodzonego uzdrowienia z choroby Danusi - „Radoszyckie źródło”, przygoda mieszkańca Jagielly, który osaczony przez wilki schronił się na sośnie, która - co ciekawe - rośnie jakby jej korona obracała się wokół osi, a pień wygląda jak korkociąg - „Wilcza sosna spod Jagielly” - czy też najświeższe wydarzenie z zimy 1968 r. pod Barwinkiem, kiedy to Jan Lega z synem w cudowny sposób uniknął tragicznego wypadku przy zwożeniu z lasu kłoców - „Leśne wotum z Barwinka”). Kapliczki i krzyże wyrażały też podziękowanie Bogu za szczęśliwy powrót z wojny do domu. Ten fakt potwierdzają tzw. kapliczki werbowne, wznoszone zwłaszcza w drugiej połowie XIX i na początku XX w. (np. historia zaciągniętego do armii austriackiej Jana Marcinka, któremu, niestety, nie było dane wrócić do rodziny - „Kapliczka werbowna z Łukowego”). Kapliczki i krzyże miały wreszcie upamiętniać zarówno te tragiczne wydarzenia (np. bratobójcza walka - „Futory - kapliczka na bratobójczym dębie”), jak i te radośniejsze (np. uwolnienie chłopów od pańszczyzny w 1848 r. - „Krzyż pańszczyźniany w Jaworcu”).

Historie o kapliczkach i krzyżach, nasycone bogactwem treści i pisane barwnym językiem, uzupełnia rozdział poświęcony leśnym mogiłom: kurhanom, cmentarzom cholerycznym, wojennym (żołnierzom poległym w obydwóch wojnach, zamordowanym przez UPA i tym, którzy nie byli żołnierzami, a stracili swoje życie, bo „byli Polakami”). Do tego dochodzą informacje o dębach papieskich, które posadzone w miejscach związanych z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Leśne kapliczki i dęby papieskie, znajdujące się na terenie RDLP w Krośnie, zostały naniesione na mapę, która stanowi dodatek do publikacji. Przy każdym rozdziale znajduje się także szczegółowa mapa z zaznaczeniem omawianego obiektu. Każdy rozdział jest też ilustrowany pastelami artysty plastyka Tadeusza Marszałka.

WD

Marszałek E., *Leśne ślady wiary: kapliczki, cmentarze i Dęby Papieskie na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*, Krosno 2008

Kaplica Kibakowa znajduje się w leśnictwie Bukowiec (Nadleśnictwo Bailgród), na trasie z Terki do Dołżycy. Dlaczego Kibakowa? Wg przekazu dawnych mieszkańców Polanek, woźnica Kibakjechał w 1848 r. wozem z Jaworca do Polanek. W pobliżu przepaści nad Solinką droga zwężała się bardzo mocno. Pokonując ten niebezpieczny odcinek, Kibak natrafił akurat na oddziały rosyjskie, które zdążyły na Węgry. Wojskowi nie chcieli czekać, aż woźnica przejedzie z ociężałym zaprzęgiem wołów i postanowili zaprzęg przesunąć. Ale przesunęli go tak niefortunnie, że runął w przepaść. Kibak cudem ocalał i sam najprawdopodobniej wybudował w tym miejscu kapliczkę jako świadectwo cudu.

To jedno z wielu opowiadań, które zostały zamieszczone w książce Edwarda Marszałka (m.in. publicysty, goprowca, obecnie rzeczownika RDLP w Krośnie) „Leśne ślady wiary”.

Książka prezentuje historie 30 leśnych kapliczek, znajdujących się na terenie działalności Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, które - jak pisze autor - są często jedynymi śladami po dawnych mieszkańcach tych ziem. „Kapliczki ogniskowały też wiele legend, dzięki którym przetrwały wśród ludu zdarzenia sprzed lat. Takie, o których nie zawsze czyta się w podręcznikach historii, ale bez których miejscowa historia obyć się nie może, bo tworzą lokalną świadomość, poczucie tożsamości. Przykłady tego znaleźć można na kartach tej książki” - pisze E. Marszałek.

I rzeczywiście tych przykładów nie brakuje. Autor dokonał żmudnej pracy w odtworzeniu historii kapliczek, także cmentarzy, opierając się na materiałach źródłowych bądź na przekazach ustnych. Każdy z tych obiektów zawiera jakąś leśną historię, najczęściej dramatyczne zdarzenie, które zostało zachowane dla przyszłych pokoleń. Wiele z tych leśnych śladów wiary udało się ocalić dzięki działaniom leśników z RDLP, których praca - jak pisze we wstępie

Nie wystarczy przeczytać

Na spotkanie z Andrzejem Potockim - znanym nie tylko w Bieszczadach pisarzem, poetą, historykiem i redaktorem TVP - przyszło do czytelnicy leskiej biblioteki kilkadziesiąt osób.



Po spotkaniu Andrzej Potocki długo podpisywał swoje książki i rozdawał autografy
Fot. J. Krawczyk

Autor niezwykle popularnych „Księgi legend i opowieści bieszczadzskich” podczas trzygodzinnego spotkania mówił o swoich fascynacjach bieszczadami, wspominał epizody leskie, opowiadał o odkryciach i niezwykłych sytuacjach, jakie go spotykały w czasie odkrywania historii tej ziemi. Legendy, wiersze, opowieści przeplatały się ze wspomnieniami i przeżyciami bardzo osobistymi.

A. Potocki jest znakomitym gawędziarzem. Wręcz czuło się, jak swoją pasją podbił serca słuchaczy. Aby go poznać, trzeba go i przeczytać, i posłuchać. Wówczas dopiero wyłania się prawdziwy obraz człowieka, który ukochał Bieszczady. Szkoda, że pierwszego i - jak dotąd - ostatniego z tak ogromną siłą przebiła!

EB

Janina Bryś
Ustjanowa

Bieszczadzka jesień

Już nadeszła złota polska jesień,
Wśród wrześnieńsowych słonecznych promieni
I w ogrodach, i w parkach, i w lesie
Barwne liście ścięła się po ziemi.

Na jabłoniach czerwone jabłuszka
Się rumienią pomiędzy listkami,
A na gruszy opodał u plotu
Wabią oko dojrzałe gruszczyki.

Złota jesień w Bieszczadach to чудо.
Kiedy idziesz cieniistą aleją,
Przeświecają promienie słoneczne,
A twe oczy wesoło się śmieją.

Nie ma nigdzie piękniejszej jesieni
Niż ta nasza złota polska jesień.
Gdzie popatrzysz, tam złoto się mieni,
Polskie złoto bieszczadzkiej jesieni



Z. Zamołajko

„Pory roku” w Sanoku



Fot. R. Ziobro

Przez miesiąc w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Grzegorza z Sanoka w Sanoku będzie można oglądać wystawę fotograficzną „Pory roku”.

Wernisaż tej wystawy, którą biblioteka przygotowała wspólnie z Klubem Fotografików Sanockich, odbędzie się 20 października o godz. 17.00.

Na wystawę „Pory roku” składają się fotografie autorstwa Władysława Szulca, Wacława Kozła, Mariana Kraczkowskiego, Doroty Stafij, Roberta Ziobry, Iwony Niezgody, Barbary Czernek, Rafała Węgrzyna i Marii Kępy.

Wystawa będzie trwać będzie do 21 listopada br.

Ukrainę poznaj, a ją pokochasz

- To były niezapomniane dni - twierdzą uczniowie Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych, którzy przez osiem dni września byli za wschodnią granicą. Mimo że prawie przez cały czas pobytu na Ukrainie padało i było bardzo zimno, to wspomnienia o spędzonych tam chwilach są bardzo ciepłe.



Fot. BZSZ

Wyjazd z Ustrzyk 13 września rano. Podróż to efekt kolejnego projektu autorstwa Iwony Woch, która dotarła do Narodowego Centrum Kultury patronującego Programowi Polsko-Ukraińskiej Wymiany Młodzieży. Dzięki uzyskanym pieniądżom możliwa była wyprawa dwudziestu uczniów i dwójga opiekunów.

Program pobytu uwzględniał zwiedzanie atrakcyjnych miejsc na trasie przejazdu (Lwów, Zbaraż, Tarnopol, Kolomyja) i szczegółowe poznanie punktu docelowego pobytu. A był nim Krzemieniec - „Wołyńskie Ateny”, niezmienne kojarzone z Juliuszem Słowackim i jego rodziną. - Tam zwiedziliśmy dworek, w którym znajduje się muzeum twórcy „Kordiana”, ze wspomnianymi pamiątkami - obrazami, rękopisami, książkami wydawanymi w różnych częściach Europy, jak i przed-

miotami codziennego użytku. Odwiedziliśmy też budynki dawnego kolegium jezuickiego i sławnego Gimnazjum Krzemienieckiego oraz Górę Zamkową, zwaną też Wzgórzem Królowej Bony. Spotkaliśmy się również z Ireną Sandecką - 96-letnią Polką, żywą legendą Krzemienia. Od niej można zarazić się poczuciem humoru, uczyć się optymizmu i wiary w lepszy świat - mówią uczestnicy wyprawy. - Wyjeżdżaliśmy też poza Krzemieniec. Niezapomniane wrażenia pozostawił zamek w Łucku i prawosławna Jasna Góra, czyli Ławra Poczajowska.

W Krzemieńcu goście z Ustrzyk nie byli pozostawieni sami sobie. Opiekowała się nimi Alina Szulgan, Polka, mieszkająca tam na stałe, nauczycielka języka polskiego w Liceum im. U. Sawczuka. - Właśnie to liceum przy-



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

mowało nas przez tych kilka dni i tam podczas spotkań porównywaliśmy polski i ukraiński system kształcenia, prezentowaliśmy osiągnięcia obu szkół, zachwalaliśmy piękno swoich regionów, organizowaliśmy wspólne wyjazdy - mówi jedna z uczennic BZSZ.

Mieliśmy też okazję posmakować potraw ukraińskich, a także zaprosić nauczycieli i młodzież na „Dzień Polski” z polskim obiadem. Żurek z jajkiem i kielbasą oraz schabowy z kapustą wszystkim bardzo smakowały - dodaje kolejny uczestnik wyjazdu. - Stro- na ukraińska zrewanżowała się, zapraszając nas na wieczorek poe- ginalny. Barszcz ukraiński i pierogi z ziemniakami i grzybami zniknęły szybko z talerzy.

Ten wieczorek wszystkim utkwiał w pamięci ze względu na gorącą atmosferę. Śpiewom (a nawet tańcom) nie było końca. Ukraińskie pieśni wykonywane na głosy wstrząsały, a „Hej, sokoly” były wspólnym przebojem.

- Żal odjeżdżać - mówiło wielu uczniów. Niekiedy nie kryli, że słowa piosenki „tam me serce pozostało przy kochanej mej dziewczynie”, odnoszą się też do nich.

Bogumiła Radwańska

Słońce zaświeciło dla wszystkich

Sala widowiskowa Ustrzyckiego Domu Kultury 25 września pękała w szwach. Widzowie zajęli nie tylko wszystkie miejsca siedzące, ale i stanąć nie było gdzie. III Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych „Słońce świeci dla wszystkich” udał się znakomicie.



Fot. A. Górski

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej w podustrzyckim Jasieniu. A później wszyscy radovali się w UDK. Zabawa była przednia. Recytowano, śpiewano, tańczono klasycznie, ludowo i dyskotekowo oraz wystawiano skecze, scenki i przedstawienia teatralne.

Na scenie wystąpili soliści i zespoły Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Ustrzykach D., Warsztatów Terapii Zajęciowej w Ustrzykach D., Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach D. i Bieszczadzkiego Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci i Młodzieży „Promyk Nadziei”.

Bardzo ciepło przez widzów zostały przyjęte występy gości z zagranicy, reprezentujących Domy Socialnych Służeb z Giraltovec i Stropkova na Słowacji oraz Starosamborską Asocjacje Inwalidów ze Starego Sambora na Ukrainie.

Występom towarzyszyła interesująca wystawa prac plastycznych, rękodzielniczych i użytkowych stworzonych podczas terapii zajęciowych, prowadzonych w każdej z placówek uczestniczących w III Bieszczadzki Dniu Osób Niepełnosprawnych. Wcześniej mogli ją obejrzeć mieszkańcy gmin Czarna i Lutówka.

Gdy impreza w UDK się kończyła, po dwóch tygodniach pochmurnych i deszczowych wyrzało słońce. I naprawdę zaświeciło dla wszystkich.

a. z.

Wieloletnie doświadczenie i ciągła praca nad udoskonaleniem systemu na podstawie sugestii użytkowników sprawiły, że oprogramowanie CDN OPTIMA wybrało już 20 000 firm.

Usprawnij swój biznes

Wywiad z prezesem firmy ZETO-RZESZÓW Sp. z o.o. Ryszardem Rzymem na temat oprogramowania dla firm.



- Co to jest CDN OPTIMA?

- W dzisiejszych czasach, kiedy komputer stał się podstawowym narzędziem pracy niejednej osoby w firmie, pojawiła się potrzeba jego skutecznego wykorzystania, tak aby wspomóc funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Zaczęto zatem tworzyć oprogramowanie, które rejestruje zdarzenia gospodarcze oraz przedstawia obraz działalności operacyjnej i finansowej.

Właśnie takim systemem informacyjnym jest CDN OPTIMA. W pełni konfigurowalny, daje możliwość wyboru dowolnej formy opodatkowania, ustawienia własnego obiegu dokumentów, zadecydowania o metodzie wyceny magazynu. Posiada również

system informacji i analizy, które w szybki sposób pozwolą uzyskać aktualną informację o firmie i Klientach oraz - co za tym idzie - zdobyć przewagę nad konkurencją.

CDN OPTIMA to system modułowy. Wybierając jego kostki, dopasowujemy jego funkcjonalność do własnych potrzeb. Płacimy tylko za to, co rzeczywiście jest nam potrzebne.

- Do kogo kierowane jest to rozwiązanie?

- Uważam, że system CDN OPTIMA najlepiej sprawdza się w mikro, małych i średnich przedsiębiorstwach oraz biurach rachunkowych, dla których dedykowane są specjalistyczne, związane z ich formą działalności moduły.

- W jaki sposób ułatwia to prowadzenie firmy?

- Warto wspomnieć, że CDN OPTIMA jest zintegrowanym programem, w którym wszystkie moduły tworzą całość („jednorazowe wprowadzanie danych”) - dokumenty wprowadzone do programu przez jeden moduł są automatycznie dostępne w pozostałych modułach. Pozwala to na znaczne przyspieszenie i zautomatyzowanie pracy firmy, a kadry zarządzającej dają możliwość wszechstronnych analiz w oparciu o te dane.

Nadmienię również, że system umożliwia eksport i import danych do MS Office Excel oraz Open Office. Posiada też funkcję pozwalającą na zapisywanie wydruków w formacie pdf z możliwością automatycznego załączania do e-maila.

- Czy obsługa jest skomplikowana?

- System CDN OPTIMA charakteryzuje się przyjaznym i intuicyjnym interfejsem, który można obsługiwać zarówno za pomocą myszki, jak i samej klawiatury. Interfejs wyposażony jest w pomocny pasek skrótów oraz okno przedstawiające zbiorczo najważniejsze informacje na temat firmy.

CDN OPTIMA gwarantuje znakomitą wizualizację danych i możliwość samodzielnego kreowania wyglądu programu. Pasek skrótów pozwala szybko przejść do najczęściej używanych elementów (list dokumentów i okien), co znacznie przyspiesza pracę z systemem i ułatwia nawigację. Każdy użytkownik może zbudować własny pasek skrótów, decydując o jego zawartości i wyglądzie.

- Dlaczego akurat CDN OPTIMA jest dobrym rozwiązaniem?

- Na pewno najważniejszą funkcją jest to, że program CDN OPTIMA wyposażony jest w nowoczesną technologię Microsoft SQL Server 2000/2005, zapewniając bezawaryjność pracy i bezpieczeństwo danych. Jest to też elastyczne rozwiązanie, pozwalające zarządzać praktycznie każdym procesem biznesowym, począwszy

od kompleksowej obsługi klienta, poprzez operacje księgowe, po procedury kadrowo-placowe.

Wieloletnie doświadczenie i ciągła praca nad udoskonaleniem systemu na podstawie sugestii użytkowników sprawiły, że oprogramowanie CDN OPTIMA wybrało już 20 000 firm. System pozwala na pracę w wersji jedno- i wielostanowiskowej. Jakość systemu potwierdzają zdobyte liczne wyróżnienia, m.in. godło „Teraz Polska”, a także rekomendacja Stowarzyszenia Księgowych Polskich.

- W jaki sposób wdraża się to rozwiązanie w firmie?

- Na początku należy w firmie przeprowadzić analizę przedwdrożeniową. Oznacza to, że trzeba zapoznać się ze sposobem zarządzania w przedsiębiorstwie, które to obejmuje takie dziedziny jak handel, księgowość, płace i kadry, a także przeanalizować procesy gospodarcze, zachodzące w firmie. Niezbędna dla naszej firmy przy wdrożeniu jest też informacja, jakim sprzętem komputerowym dysponuje klient. Istotne jest także, jakie parametry techniczne mają używane komputery: czy są one wystarczające do funkcjonowania systemu CDN OPTIMA.

Drugim etapem wdrożenia jest instalacja systemu, następnie jego konfiguracja do potrzeb klienta oraz migracja danych ze starych, wcześniej używanych programów. Bardzo istotnym elementem jest przeprowadzenie szkoleń pracowników, którzy będą na co dzień pracować na systemie CDN OPTIMA. Nasi specjaliści w nagłych przypadkach chętnie udzielają pomocy dotyczącej oprogramowania przez telefon.

Proponujemy możliwość podpisania korzystnych umów serwisowych, w których ramach rozwiązuemy problemy, pojawiające się podczas użytkowania oprogramowania, oraz wgrujemy jego nowe wersje.

- Czy są jeszcze jakieś inne plusy z użytkowania CDN OPTIMA?

- Myślę, że dużym plusem dla klientów jest fakt, że system ten jest cały czas na bieżąco dostosowywany do zmieniających się przepisów prawnych oraz rosnących potrzeb klientów. Zmiany dokonane przez programistów firmy Comarch S.A. udostępniane są na stronach internetowych w postaci plików do pobrania przez użytkownika posiadającego gwarancję.

- O jaką gwarancję chodzi?

- Klient, zakupując oprogramowanie po raz pierwszy, dostaje dodatkowo w cenie zakupu gwarancję na okres 12 miesięcy i ma wtedy możliwość pobierania aktualnych wersji oprogramowania ze stron internetowych producenta.

Asysta lub też upgrade, bo również takie nazwy mogą się pojawić wymiennie zamiast gwarancji, daje dodatkowo możliwość korzystania z telefonicznego wsparcia konsultantów firmy Comarch S.A., którzy udzielają informacji na temat funkcjonalności oraz pomagają rozwiązać problemy związane z użytkowaniem oprogramowania. Po wygaśnięciu pierwszej bezpłatnej asysty istnieje możliwość jej przedłużenia.

- Gdzie można zakupić takie rozwiązanie?

- Program CDN OPTIMA można kupić tylko u partnerów firmy Comarch S.A. Są to różne firmy informatyczne z całej Polski. Nie ma możliwości nabycia oprogramowania bezpośrednio u producenta.

ZETO-RZESZÓW Sp. z o.o. posiada status Złotego Partnera Comarch S.A. Nasza firma sprzedaje CDN OPTIME oraz świadczy profesjonalne usługi wdrożeniowe dotyczące tego programu.

Więcej informacji znajdą Państwo na stronie internetowej www.zetorzeshow.pl.

material promocyjny

Spotkania z Czarnohorą (VII)

„Smotryczanka” pachnie i rozgrzewa

Wysilek fizyczny i psychiczny z pewnością wart był tego, by zobaczyć takie widoki. Naprawdę wyjątkowe! Ale czas wracać. Schodzimy wolno zakosami. Trzeba uważać, bo nachylenie stoku jest duże i gdyby się potknął, to byłaby tragedia! Po chwili znowu jesteśmy u podnóża Szpicy. Szukamy plecaków ukrytych w kosowce. Sa!

W drodze powrotnej zbliżyliśmy się do miejsca, gdzie zesłała lawina. Na pamiętkę biorę kawałek połamanego świerka. Schodzimy do Bystreca, zbierając i jedząc borówki, jak to sobie obiecaliśmy w czasie marszrutu pod górę. Jest za późno, byśmy wrócili do Dzembroni. Zastanawiam się, gdzie przenocujemy.

Pokazy Wiki

Bystrec ma ostre, podcięte stoki i mało miejsc w dole wioski, gdzie można rozbić namiot. Chyba, że u kogoś z gospodarzy. Wybieramy rodziców Wiki. Mieliśmy tam zajść. Może pozwolą? Rzeczywiście pan Ivan mówi,



Biwak w Bystrecu

Fot. A. Dumkiewicz

że nie ma problemu. Na podwórku, gdzie niedawno skoszono trawę, jest równe miejsce. Stawiamy namiot. Jesteśmy solidnie spoceni. Ciała słone od soli. Koniecznie trzeba się dokładnie umyć. Obok płynie wartyk potok. Na ogół woda w nich zimna, ale upalnie lato nagrzało ją na tyle, że można wytrzymać. Rozbieramy się i bierzemy solidną kąpiel.

Wika - mała uroczą dziewczynka - przy-

nosi swoich ulubieńców. To mały piesek i królik. Pokazuje nam zwierzęta i opowiada o nich. W buzi ma gumę do żucia. Mama jest sklepową i korzysta z darmowego towaru. Chcielibyśmy już zasnąć, ale pokazy nadal trwają. W końcu tato, zirytowany jej natarczywością, przychodzi i zabiera ją, by dała nam odpocząć. Zасыpiamy.

Smakując „smotryczankę”
Ranek budzi nas piękną pogodą. Słoń-

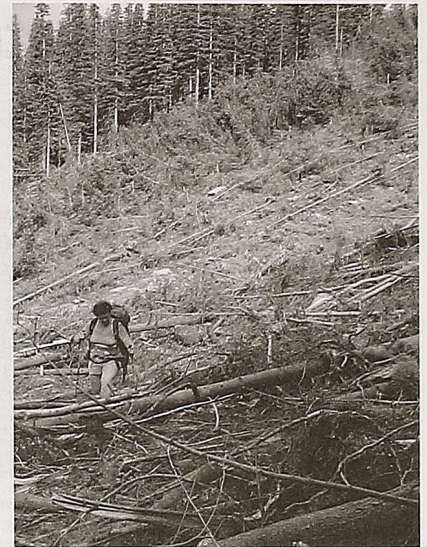
ce szybko nagrze- wa powietrze, ale przedtem udało mi się zrobić zdjęcie zroszonych traw na łące. Wyglądały, jak gdyby ścisnął je mróz.

Po śniadaniu pakujemy się, żegnamy się z gospodarzami, którzy za miejsce nie wzięli ani jednej chrywny, i udajemy się do Dzembroni. Nie było nas dwa dni. Gospodarze państwo Warcabukowie witają nas i są ciekawi, czy doszliśmy do Szpicy. Nasze zdjęcia to potwierdzają. Odpoczywamy na miejscu, próbując, jak smakuje „smotryczanka”.

To miejscowy bimber. Nazwa jego wzięła się od potoku, który wypływa spod Smotrecy. Wody, z niego zaczętej, używa się do wyrobu bimbrowu. Kieliszek „smotryczanki” rozgrzewa, a ziola i trawy w niej się znajdujące nadają niepowtarzalnego aromatu i smaku. Tylko gospodarz zna recepturę i wszystkie składniki tej „wody”.

Po śladach Vincenza

Następnego dnia chcemy odszukać miejsce w Bystrecu, gdzie żył i pisał Stanisław Vincenz. Już kiedyś tam byliśmy, ale nie mieliśmy okazji dokładnie obejrzeć miejsca, w którym stał jego dom.



Miejsce, gdzie zesłała lawina.

Fot. A. Dumkiewicz

Pakujemy ubrania przeciwdeszczowe, wodę do picia, prowiant i wyruszamy. Znowu pokonujemy poloninę oddzielającą Dzembroni od Bystreca, by znaleźć się na wiejskiej drodze w Bystrecu. A jaka to droga! My już jesteśmy do niej przyzwyczajeni. To tzw. glinianka z wystającymi często dużymi kamieniami, gdzie niegdzie ogromne wyrwy pełne wody. Auta jadą zawsze powoli a jęk obciążonych szliników na niskich biegach informuje o trudnościach tej trasy. Ale ma jedna zaletę...

Adam Dumkiewicz

Otwarcie na ludzi z pasją

Ciepły wrześniowy wieczór w solińskiej „Szygarce Hetmańskiej” z pewnością pozostanie na długo w pamięci. A to za sprawą VII Złotu Leśnych Ludzi, który przygotował pustelnik, mistyk i fotografik Jan Jano Darecki w asyście dwóch tajemniczych dam.



Fot. I. Wieceńska

Potrzeba spotkania

Spotkało się ponad 300 ludzi: bieszczadników - ludzi z pasją, artystów, malarzy, poetów, rzeźbiarzy, samolników, koniarzy - oraz duże grono ich sympatyków, których wspólną cechą jest umiłowanie bieszczadzkiej ziemi.

- Cieszy nas, że na złot przybywają takie znaniociści, jak reżyserka teatralna Grażyna Kaznowska-Chrapko i jej mąż Leon - literat, malarz, poeta Jan Szcel, malarka Ewa Wójcik i Kryśia Rados, córka nieżyjącego rzeźbiarza Zdzisława, pisząca ikony Jadzia Denisuk i pisząca wiersze Jola Jarecka, plastyk Tomasz Żmijewski czy muzyk Krzysztof Myszkowski. Ranga tych spotkań z pewnością się podwyższa - mówi Jano.

Spotkania takie służą - mówiąc szczerze - integracji środowiska, zaś - mówiąc prosto - ludzie muszą i chcą się spotykać, wymieniać poglądy i wzajemnie się wspierać, bo niełatwo napotkać człowieka w bieszczadzkiej guszy. - Ludzie, mieszkający tutaj, są szczerzy, otwarci - stwierdza Lucyna Sobańska, współprowadząca spotkanie. - To ich różni od ludzi z wielkich aglomeracji. Potrzeba takiego spotkania tutaj przychodzi sama.

Niesamowita siła wyrazu

Piękne pejzaże oraz twarze ludzi związanych z Bieszczadami uczestnicy spotkania mogli podziwiać w nowym, pięcym już albumie Jano, wydanym z okazji 40-lecia zapory w Solinie. - Jest on dla mnie bardzo ważny, bo na Solinie jestem zakotwiczony już od 30 lat - mówi autor fotografii. - Zalew jest moją miłością.

Wizerunki ludzi bieszczadów utrwalił malarz Zbigniew „Russos” Habrat. Nie było jakiejś uciechy dostarczył Jacek Frankowski - czolowy karykaturzysta, autor projektów lalek z „Polskiego ZOO”, szkicując zakaporskie karykatury. - Bardzo sobie cenię zaproszenie na ten złot - mówi Jacek. - Od dawna snuły mi się plany zajęcia się tymi postaciami, bo mają niesamowitą siłę wyrazu.

- Mój dziadek lepiej przed śmiercią wyglądał, niż ja na tej karykaturze - stwierdził, widząc swoją podobiznę, rzeźbiarz Wojtek „Czad”, który wraz z malarką Agnieszką Popytak prowadzi pracownię artystyczną w Myczkowie. - Mnie zrobił ładny portret. Znając damskie kompleksy, łagodniej traktuje kobietę fizjonomię - powiedziała Agnieszka.

- Mogę powiedzieć, że odkryłem jedną wspólną cechę tych legendarnych i niekiedy żyjących bieszczadników. W ich oczach jest jakiś rodzaj bólu, nostalgii, jakby lęku. Myślę tu o Jędrku „Poloninie”, Jurasie „Dwatyśięcy” czy „Prezesie”. Były też oczy, z których bije dobroć, otwartość. Przykładem jest chociażby Król Juliusz I czy Paweł „Leon Zawodowiec” Cichoński - wyjaśnia karykaturzysta. Malowane rumaki i bieszczadzkie madonny można zaś było obejrzeć w pracach Krzysztofa „Vikinga” Koziółkiewicza i Roberta Myszkala.

Nauczył mnie kochać Bieszczady
Nie bez przyczyny na zlocie pojawił się znany muzyk Paweł Bączkowski. Wielokrotnie występował na estradach leskie-

go i ustrzyckiego festiwalu muzyki country. - Pamiętam Jędrka Poloninę - mówi Paweł, który nie tylko śpiewał ballady bieszczadzkie, ale i wspominał. - Kiedy w 1987 r. przyjechałem na koncert do Leska, Jędrzek pierwszy mnie powitał: „Ty jesteś Paweł Bączkowski. Będę na koncercie, to zobaczmy, co jesteś wart”. To on pokazał mi Bieszczady. Chodził ze mną wszędzie. Przeganiał mnie po górach z torbą i gitarą. Byłem wściekły na niego, ale nauczył mnie kochać Bieszczady.

Niezwykłą siłą głosu rozgrzała bieszczadników Alicja Boncol, stała bywalczyni ustrzyckich Festiwali Country Rock „Crock”. W świątku countrowym ucho dzi za połączenie Dolly Parton, Tiny Turner i Shani Twain. Pełna wigoru, dynamiczna porwała wszystkich do zabawy. - Nie było mnie tu 10 lat - mówi Alicja Boncol. - Widzę, że nic się nie zmieniło. Odpowiada mi to. Ludzie są nadal szczerzy, otwarci i swojscy. Irek - były hipis z Łodzi, obecnie człowiek znad Soliny - zauroczony śląską kowbojką obiecał, że zrobi wszystko, aby zdobyć „dulki” na ponowny przyjazd Ali. Oprócz country były przepiękne dumki lemkowski-bojkowskie Agnieszki Łesak z Zatok Telesnickiej, która wystąpiła z grupą „Wilcze Echa”.

Honorowi zakapiorzy

Artyści otrzymali dyplomy „honorowego zakapiora”. Wśród honorowych znaleźli się również dr med. Arkadiusz Bielecki - ordynator ortopedii Szpitala Wojewódzkiego Nr 2 w Rzeszowie, który każdą wolną chwilę spędza w domu nad Soliną, Krzysztof Myszkowski - lider „Starego Dobrego Małżeństwa” i dyrektor „Bieszczadzkiej Aniołów”, Józef Folcik - prezes Zarządu ZEW Solina-Myczkowie, Przemysław Chmielewski - redaktor naczelny „Pulsu Wielunia”, promujący w swym piśmie nasze góry. Jacek Pyś - metaloplastyk z Krakowa, wielki miłośnik polonin - ofiarował swoje kompozycje Ali Boncol, Jackowi Frankowskiemu, Pawłowi Bączkowskiemu i solińskiemu wójtowi Zbigniewowi Sawińskiemu. Pod koniec złotu Jacek Frankowski zaskoczył wszystkich projekcją filmu o bieszczadzkiej kolejkę leśnej „Podróż sentymentalna”. W tajemniczy zdradzę, że Jacek rozpoczął już zdjęcia do kolejnego filmu o Bieszczadach.

Inka Wieceńska

Sponsorami VII Złotu Leśnych Ludzi byli: Zespół Elektroniczny Wodnych Solina-Myczkowie, „Traper”, pensjonat „Mrugałówka” - wyciągi narciarskie Laworta - Gromadziń w Ustrzykach D., gościniec „Dębowo Gazdówka” w Łodynie, drukarnia „Papiirus” w Jarosławiu, Wojtek Szalacha, Paweł Wójcik oraz Usługi Optyczne „WIM” w Ustrzykach D.

Jest co pokazać!

W Polanie 29 września odbyły się kolejne warsztaty szkoleniowe. Stanowią one część projektu „Ekomuzeum bieszczadzkie”, współfinansowanego ze środków otrzymanych od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach rządowego programu „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich” oraz ze środków Liberty Foundation - Holland. Podobne warsztaty odbyły się już wcześniej m.in. w Lutowskich, Hoszowie i Orelu.

Szkolenie „Ekomuzeum - społeczna forma ochrony zasobów dziedzictwa kulturowego, historycznego i przyrodniczego oraz szansa na rozwój społeczno-ekonomiczny miejscowości” prowadził koordynator projektu Bogusław Pyzocha ze wsparciem historyka, członka Oddziału Bieszczadzkiego TONZ i redaktora rocznika „Bieszczad” Bogusława Augustyna oraz prezesa BTC, autora koncepcji i realizatora licznych tematycznych szlaków rowerowych w Bieszczadach, Polsce i za granicą Krzysztofa Płamowskiego. W warsztatach udział wzięli mieszkańcy Polany, zainteresowani stworzeniem ekomuzeum na terenie swojej miejscowości.

Warsztaty zaczęły się od prezentacji multimedialnej na temat tworzenia ekomuzeum, która odbyła się w domu młodzieżowym przy plebanii. Potem uczestnicy wraz z ekspertami poszli w teren, żeby zobaczyć, co można wyekspozować i zaproponować turystom przyjeżdżającym do Polany. A jest co pokazać! Jeżeli powstanie tu ekomuzeum, to będzie ono szansą na zatrzymanie turystów dłużej, a nie traktowanie tej miejscowości jako tranzytowej w drodze na poloniny.

Po znakomitym obiedzie u Leny Wiercińskiej kolejne wyjście w teren, tym razem na teren dawnej kopalni ropy w paśmie Ostrego. Przewodnikiem po tym



Mało kto wie, że w Polanie była jedna z wiejszych kopalni ropy naftowej Fot. K. Smoleńska

niezwykle ciekawym miejscu był Adam Cichoń. Okazało się, że większość uczestników szkolenia nigdy tam nie była!

- Warto wyekspozować to miejsce i uświadomić sobie, że na terenie Polana - Ostre istniała kiedyś jedna z wiejszych kopalni ropy naftowej w XIX-wiecznej Galicji. W 1886 r. istniały tu aż 4 kopalnie ropy! - mówił B. Augustyn. Poza tym wszyscy przekonali się, że rośnie tam znakomity na przeziębienie grzyb twardzioszek czosnaczek. Odnaleźli również bijące źródło wody mineralnej, ale nie każdy zdecydował się jej spróbować, bo dojszcie doń trudno.

A potem powrół do pani Leny na degustację potraw regionalnych. Czego tam nie było! Mieszkańcy Polany naprawdę się postarali, więc uczestnicy szkolenia byli zachwyceni domowymi serami, miodem, chlebem ze smalcem i ogórkiem, grzybkami, masełm, rogalnikami, dżemami, no i domowym winem i nalewką.

K. Smoleńska

Zapomniana sotnia (XVII)

W lipcu 1947 r. w „trykutniku” po „siczy” bieszczadzkiej nie pozostał ślad w dosłownym tego słowa znaczeniu. Wioski stały puste po wywiezieniu ludności na tzw. ziemię odzyskane bądź na Ukrainę, a w wielu opuszczonych domach stacjonowały oddziały KBW i WOP, zajmujące się wylapywaniem resztek rozbitych sotni blakających się po lasach i bezludziach.

Do ostatnich poważnych starć doszło w drugiej dekadzie czerwca, kiedy to na Słowację przebiegła się sotnia „Chromenki”. Ten niewątpliwie utalentowany sotenny jako jedyny wykonał rozkaz generała „Tarasa Czuprynika” i przedarł się w zaciętych walkach na Chryszczalę za Karpaty. Potem przez Morawy, Czechy i Austrię doprowadził swą sotnię (w mocno uszczuplonym stanie - ok. 40% strzelców) do amerykańskiej strefy okupacyjnej. „Chromence” dopisało szczęście, albowiem jako pierwszy wyruszył w „propagandowy rajd” - jaki głosił rozkaz wymarszu - i tym samym zaskoczył oddziały czechosłowackie, nieprzygotowane do tego typu działań.

Wydawać by się mogło, że w Karpatach nie było już zwartych oddziałów UPA. „Ren”, „Chrin” i „Stach” odeszli na Ukrainę, „Chromenko” przedarł się na Słowację. A jednak w tym całym zamieszaniu zapomniano o jednej z sotni kurenia „Rena”. Była to sotnia „Brodyca”, która jeszcze w lipcu 1946 r. otrzymała rozkaz wymarszu do zachodniej Łemkowszczyzny, aby tam poszerzać terytorium posiadania UPA aż po Poprad.



Spotkanie oficerów polskich i czechosłowackich w celu omówienia wspólnych działań przeciw UPA

„Brodyca” - Stefan Hrobelski urodził się w Stefkowej. Początkowo działał w sotni „Karmeluka” w rejonie Ustrzyk Dolnych, później przejął sotnię po „Dyduku”. Jego terenem działania był Beskid Niski - od Krynicy na zachodzie po południową część powiatu krośnieńskiego. Sotennemu udało się dość szczęśliwie przetrwać zimę 1946-47 oraz akcje „Wisła”, choćby ze względu na fakt, że główny wysiłek tej akcji został skierowany na Bieszczady i przemyskie nadsanie.

Wiosną 1947 r. kontakty z kureniem zaczęły się pogarszać, a od czerwca ustały zupełnie. Łącznicy znikali wraz z wywozką ludności, a skrzynki kontaktowe pozostawały puste. Na próżno „Brodyca” oczekiwał wiadomości z kurenia, który sam pozostawał w

ogromnych opalach. Jedynie polska prasa docierająca z dużym opóźnieniem, a czytana przez strzelców po kryjomu donosiła o sukcesach, jakie Wojsko Polskie odnosiło w walce z ukraińskim podziemiem. Na efekty tej gazetowej propagandy nie trzeba było długo czekać. Rozpoczęły się dezercje, którym „Brodyca” nie był w stanie zapobiec. Dezercerowali ludzie z grupy podoficerskiej, na których „Brodyca” miał prawo polegać.

Nadchodził wrzesień i z każdym dniem sytuacja w sotni stawała się coraz bardziej napięta. Dopiero w pierwszych dniach września do resztek sotni dotarła łączniczka, która przyniosła rozkaz nieyjącego już od dwóch miesięcy „Rena”, nakazujący marsz w „propagandowym rajdzie” do

amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Każdy w sotni, z „Brodycem” na czele, zdawał sobie sprawę z faktu, że o żadnym rajdzie nie ma mowy, a dalsze pozostawanie w Karpatach byłoby równoznaczne z oczekiwaniami na wyrok śmierci. Toteż postanowiono przebiec się na zachód w małych, liczących po kilku strzelców grupach, co miało zwiększyć szanse przebiecia się do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Tam w austriackim Salzburgu lub niemieckim Monachium mieli się skontaktować z wydawnictwem „Ukraińskiej Trybuny”.

Iwan Dmytryk i jego koledzy po długich naradach postanowili jak najdłużej uciekać przez polskie Podkarpacie. Tam zachodząc wieczorami do wioski i znając bardzo dobrze język polski, tłumaczyli, że są partyzantami Armii Krajowej i otrzymywali pomoc miejscowej ludności. Później po przekroczeniu granicy polskiej na Morawach podawali się za polskich przemysłowców, przenoszących towar z Polski do Czechosłowacji i odwrotnie. Taki to był „propagandowy rajd”.

W końcu po wielu perypetiach i wielu dniach wędrówki grupa doszła w początkach listopada do austriackich Alp, a stamtąd przy pomocy przewodnika

udalo im się przejść do amerykańskiej strefy okupacyjnej. I tam czekał na nich największy szok. Myśleli, że będą witali jak bohaterowie walki z komunizmem i amerykańscy sojusznicy. Tymczasem po wstępnych przesłuchaniach znaleźli się w obskurnym niemieckim więzieniu! Powód? Zlamali przepisy. Przekroczyli granicę amerykańskiej strefy z bronią w ręku... Los lubi płatać figle!

W więzieniu przebywali dwa tygodnie, dopóki ich stamtąd nie wyciągnęli inni Ukraińcy, zamieniając im pobyt w celach na przebywanie też za drutami, ale w obozie dla uchodźców. Tam spotkali się z innymi upowcami, którzy we wrześniu wyruszyli z lasów górskich w „propagandowy rajd”. W sumie około czterdziestu osób. Ostatni zupełnie niespodziewanie dobili jeszcze w marcu 1948 r.

Do amerykańskiej strefy okupacyjnej nie dotarł sotenny „Brodyca” w czasie przedzierania się przez Czechosłowację został aresztowany i przekazany stronie polskiej. Po procesie na zamku w Rzeszowie skazano go w 1948 r. na karę śmierci za udowodnione przestępstwa przeciwko narodowi polskiemu. Wyrok wykonano.

BaJ

Tajemnicza mogiła



Czy ktoś zna tajemnicę tej mogiły?

Fot. D. Kulakowska

Droga Redakcja „Gazety Bieszczadzkiej”

Sięgając do magazynowanych wiadomości z przeszłości, zaczęłam „przekuwać” wspomnienia w rzeczywistość.

Kiedy miałam 6-10 lat (lata 1957-61), często z rodziną wybieraliśmy się do opuszczonych sadów w Trzciańcu i jego przysiółkach. Zapamiętałam, że na granicy Zawadka- Trzciańc (pasma Chwaniów) jest grób. Bardzo często przy tym grobie paliły się świeczki. Raz spotkałam tam modlące się dwie kobiety. Dziś to śp. p. Bulwan i p. Rudiak z dolnej Ropienki. Dowiedziałam się, że jednej córka, a drugiej synowa z wnuczką poszła do Trzciańca po naftę (był to rok 1946 lub 1947) i zginęły. Zawsze uważały, że one leżą w tym grobie.

Inne głosy słyszałam, że pochowano w tym grobie kogoś ważnego (jakiegoś dowódcę). W ostatnim wydaniu „Gazety Bieszczadzkiej” („GB” nr 20/2008) przeczytałam, że Jarosław Kociołek ps. Krylacz został porzucony w Zawadce k. Ropienki.

Może jeszcze żyją ludzie, którzy potrafią odpowiedzieć na pytanie, kto leży w tym grobie?

Grób odnalazłam, oznakowałam i sfotografowałam. Jest on na szlaku „Wojaka Szwejka” w paśmie Chwaniów w odległości 2 km od węzła szlaków czerwonego ze szwejkowskim (przełęcz „Pod Porębą”), a w prostej linii dawnej Szkoły Podstawowej w Zawadce do pasma Chwaniów.

Z poważaniem
Danuta Kulakowska

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 17 października 2008 r. do 1 grudnia 2008 r.

wykaz nieruchomości, stanowiącej własność gminy Ustrzyki D., przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemców.

Wykaz obejmuje lokal mieszkalny, położony w Ustrzykach D. przy ul. Pionierskiej 6/10.

mgr Alicja Kisielewicz
- kier. Wydziału
Geodezji i Gospodarki Gruntami

Robert Petka

Konflikt lesko-ustrzycki (I)

Warto rozminować przeszłość

Zbiorowa pamięć przeszłości może przypominać czasem ogromne pola minowe, porośnięte suchymi trawami zapomnienia. Wystarczy jednak iskra zapalna, wzniesiona przez sytuację kryzysową, lub niewielki nawet płomień, wywołany konfliktem, aby eksplozjom i wybuchom nie było końca.

Najgorsze jest jednak to, że po zakończeniu detonacji pozostaje na długo spalona ziemia, potworne leje i wyrwy, a zbiorowa pamięć przeszłości minuje błyskawicznie kolejne, większe jeszcze obszary. Mogą one czekać w uśpieniu wiele lat, aż do czasu kiedy znów pojawi się iskra...

Artykuł ten i refleksje w nim zawarte stanowią próbę rozbrojenia pól minowych zbiorowej pamięci przeszłości mieszkanców Leska i Ustrzyk Dolnych, które przed dziesięć laty posłużyły za podatne podłoże do wybuchu konfliktu powiatowego.

I chociaż ryzyko z tym związane jest dosyć duże, a saper myli się tylko raz, to warto jednak spróbować dokonać „rozminowania” przeszłości. Warto tym bardziej, że perspektywa minionych dziesięciu lat pozwala już spojrzeć na problem w sposób pozbawiony emocji.

Historia Leska i Ustrzyk Dolnych na przestrzeni wielu dziesięcioleci lat splatała się wielokrotnie. Te dwa miasta, położone w Bieszczadach, dzieli od siebie zaledwie 23 km. Lecz najnowsza historia pokazała, że dzieli je znacznie więcej. Wydarzenia z drugiej połowy XX w., a w szczególności ostatnie trzy jego lata, sprawiły, że XXI w. miasta te witaly mocno ze sobą skonfliktowane.

Decyzja Rządu RP o utworzeniu powiatu bieszczadzkiego z siedzibą

w Ustrzykach Dolnych wywołała ostry i zdecydowany protest pominiętego na mapie powiatowej Leska, który przerodził się z kolei w trwałą blisko 3 lata ostry konflikt społeczny.

Jaka była geneza konfliktu lesko-ustrzyckiego? Co legło u jego podłoża?

Gwałtowny wybuch konfliktu nastąpił po 7 sierpnia 1998 r. Jego bezpośrednią przyczyną była owa decyzja Rady Ministrów o utworzeniu złożonego z 8 gmin powiatu bieszczadzkiego z siedzibą w Ustrzykach D.

Istnieją jednak przesłanki wskazujące na to, że już wcześniej istniało podłoże, sprzyjające wywołaniu tego konfliktu, ułatwiające jego eskalację i umożliwiające jego trwanie.

Ponieważ uważa się, że każdy konflikt społeczny ma swoje korzenie w przeszłości, należy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: jakie było historyczne podłoże konfliktu między Leskiem a Ustrzykami D.?

W celu znalezienia odpowiedzi na to pytanie, w pierwszym odruchu wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem będzie próba sięgnięcia do bardziej lub mniej odległych wydarzeń z historii tych miast. Istnieje jednak poważne ryzyko, że nawet najbardziej naukowe ustalenia historyków i wynikające z nich obiektywne obrazy faktów historycznych nie wystarczą do udzielenia zadowalającej i pełnej odpowiedzi.

Uznałem (z pozoru tylko) paradoksalnie, że najskuteczniejszym sposobem poszukiwania podłoża konfliktu, będzie analiza subiektywnych retrospekcji minionych wydarzeń z przeszłości Leska i Ustrzyk D., przedstawiana przez bezpośrednich uczestników konfliktu w czasie jego trwania.

Międzynarodowe Młodzieżowe Mistrzostwa Polski i Otwarte Mistrzostwa Podkarpacia w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim

Mistrzyni świata wicemistrzynią Podkarpacia

Już po raz siódmy Ustrzyki Dolne były gospodarzem Otwartych Mistrzostw Podkarpacia w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim. Po raz któryś z kolei zawody te były jednocześnie w tej konkurencji Międzynarodowymi Młodzieżowymi Mistrzostwami Polski.



W biegu głównym mężczyzn wystartowało 78 zawodników. Fot. T. Szewczyk

W tym roku pod Lawortą i na zboczach Laworty rywalizowało 27 września ponad 260 biegaczy i biegaczki w różnych kategoriach wiekowych (od dzieci młodszych do weteranów) i na różnych dystansach (od 600 m do 8 km). Przyjechali z różnych stron Polski. Na starcie stanęła też mocna grupa, przede wszystkim biegaczek, z Ukrainy.

Pogoda tym razem dopisała, ale trasy na Laworcie do łatwych zaliczyć się nie da nawet przy najlepszej aurze. – Kurde, żeby wiedział, co mnie czeka, to bym się ze startu nie ruszył – wykrzyczał na nawrocie w połowie dystansu jeden z biegaczy.

Po co „młodzieżowe” mistrzostwa kraju?

Do walki o tytuł młodzieżowych mistrzów Polski w biegach górskich mają prawo zawodniczki i zawodnicy w wieku od 16 do 22 lat. Biegi górskie są bodaj jedyną konkurencją lekkoatletyczną, w której wg tej formuły organizuje się mistrzostwa kraju. Dlaczego?

- Chodzi przede wszystkim o to, żeby ułatwić zawodnikom przejście z juniorów do seniorów – wyjaśnia delegat PZLA ds. biegów górskich A. Puchacz.

Pierwsze młodzieżowe mistrzostwa Polski w biegach górskich odbyły się w 2000 r. jednocześnie z mistrzostwami Polski seniorów. Przeprowadzono wtedy dodatkową klasyfikację zawodników w wieku 20-22 lata i wręczono im medale młodzieżowych mistrzostw Polski. Ta formuła została skrytykowana przez PZLA, gdyż za jeden start można było otrzymać dwa medale mistrzostw kraju.

Od następnego roku młodzieżowe mistrzostwa Polski organizowano osobno. Wówczas rozszerzono też przedział wiekowy ich uczestników, dopuszczając do rywalizacji już juniorów młodszych (16 lat). Wprowadzono tę zasadę, aby podnieść poziom współzawodnictwa.

Ostatnie „młodzieżowe”?

Podczas pierwszych młodzieżowych mistrzostw Polski w biegach górskich nie wystartowała żadna kobieta. Po rozszerzeniu przedziału wiekowego w kolejnych mistrzostwach młodzieżowych pojawiły się już wprawdzie biegaczki, ale było ich jak na lekarstwo, a poza tym reprezentowały – mówiąc delikatnie – średni poziom. Trzeba było coś zrobić, by ten stan zmienić.

- Poziom rywalizacji wśród mężczyzn nigdy nie budził zastrzeżeń. Inaczej było wśród kobiet – dodaje A.

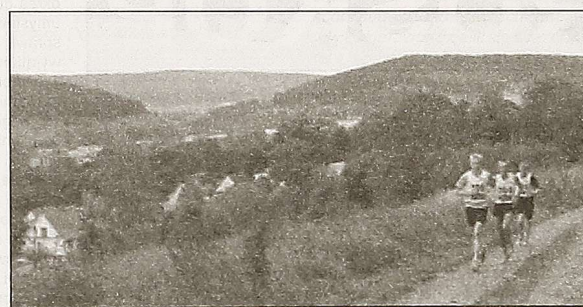
Puchacz. - Do udziału w mistrzostwach młodzieżowych nie gamę się najlepsze juniorki. Dlatego zdarzało się, że do medalu aspirowały zawodniczki, dla których dotarcie do mety było już wyczynem. Stąd pomysł międzynarodowych młodzieżowych mistrzostw Polski. Chodziło o to, by liczba uczestniczek była większa, a poziom rywalizacji wyższy.

Jak na mistrzostwach świata

Na pewno nie gorzej niż bieg kobiet obsadzony był bieg open mężczyzn. Wystartowali w nim najlepsi biegacze górscy w Polsce. Była prawie cała polska reprezentacja seniorów (zabrakło Grzegorza Dorszyńskiego z Borzytuchojki) i prawie cała reprezentacja juniorów (zabrakło Miłosa Szczepińskiego z Osowej Sieni) z ostatnich mistrzostw świata w Crans-Montana.

Najszybciej 8 km pokonał Dariusz Żak (AZS-AWF Kraków). Wicemistrzem Podkarpacia został Daniel Wosik (UMKS Ostrowia Ostrowiec Świętokrzyski). Braz wywalczył Jan Wydra (MOK Mszana Dolna). Za sporą niespodziankę należy uznać czwartą lokatę Damiana Dziewińskiego (ZS Nr 3 Sanok).

W tym roku w ustrzyckich mistrzostwach o tytuł młodzieżowej mistrzyni Polski walczyło 25 zawodniczek. Obsada była nie tylko dość liczna, ale i bardzo mocna, gdyż na starcie stanęło aż siedem medalistek mistrzostw Polski w biegach górskich czy w biegach na bieźni.



Trasa na Laworcie jest malownicza i trudna

Fot. T. Szewczyk

- Liczba i poziom krajowych uczestniczek mistrzostw młodzieżowych w biegach górskich były już tym razem zadowalające – stwierdza A. Puchacz. - Dlatego być może od przyszłego roku można będzie usunąć z ich nazwy przymiotnik „międzynarodowe”.

Mistrzyni Polski z... Ukrainy

Jednak cała plejada polskich młodzieżowych biegaczek górskich musiała uznać wyższość członkini kadry narodowej Ukrainy w białonle Julii Began (SK Junost Pustomoty). Tytuł wicemistrzyni kraju wywalczyła juniorka młodsza Natalia Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.) - zdobywczyni medalu mistrzostw Polski na 800 m i 1500 m oraz w przełajach. Czwarte miejsce zajęła Anita Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.), która także ma medale mistrzostw Polski w biegach górskich, przełajach i na bieźni.

W biegu open kobiet Julia Began była trzecia. Wyżej od niej na podium żadna z zawodniczek nie znalazła się przy-

padkowo. Zwycięzczyni 24-letnia Mariola Konowska (CKS Budowlani Częstochowa) to m.in. srebrna medalistka mistrzostw Polski junierek na 2 km z przeszłości, aktualna mistrzyni Polski w biegu górskim stylem anglosaskim i wicemistrzyni stylem alpejskim, która poza tym z powodzeniem uprawia duathlon i triathlon. Drugie miejsce zdobyła zaś Irena Czuta-Pakosz (MLUKS Technik Komorno), która w swojej 27-letniej karierze sportowej zdobyła 11 tytułów mistrzyni Polski, a na kilkanaście dni przed biegiem w Ustrzykach wywalczyła w biegach górskich tytuł mistrzyni świata weteranek.

Wyniki

Międzynarodowych Młodzieżowych Mistrzostw Polski i Otwartych Mistrzostw Podkarpacia w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim

Międzynarodowe Młodzieżowe Mistrzostwa Polski

Kobiety – dystans 6,1 km: 1. Yulya Behan (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 2. Natalia Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.); 3. Magdalena Deptuła (GKS Piast Gliwice); 4. Anita Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.); 5. Monika Fundanicz (MKS Halicz Ustrzyki D.); 6. Patrycja Małoch (SKB Kraśnik/FLT-Kraśnik).

Mężczyźni – dystans 8 km: 1. Tomasz Czarnota (IKS Olkusz); 2. Maciej Bierczak (MKS Centrum Dziegiełłów); 3. Tomasz Flis (LKS Kłos Olkusz); 4. Filip Muszyński (LUKS Burza Rogi); 5. Hubert Wiktorski (MKS Halicz Ustrzyki D.); 6. Marcin Niezgoda (KKB MOSIR Krosno).

Otwarte Mistrzostwa Podkarpacia

Bieg open mężczyzn – dystans 8 km: 1. Dariusz Żak (AZS-AWF Kraków); 2. Daniel Wosik (UMKS Ostrowia Ostrowiec Świętokrzyski); 3. Jan Wydra (MOK Mszana Dolna); 4. Damian Dziewiński (ZS Nr 3 Sanok); 5. Tomasz Czarnota (IKS Olkusz); 6. Maciej Bierczak (MKS Centrum Dziegiełłów).

Bieg open kobiet – dystans 6,1 km: 1. Mariola Konowska (CKS Budowlani Częstochowa); 2. Irena Pakosz (MLUKS Technik Komorno); 3. Yulya Behan (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 4. Natalia Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.); 5. Magdalena Deptuła (GKS Piast Gliwice); 6. Anita Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.).

Juniorzy – dystans 8 km: 1. Hubert Wiktorski (MKS Halicz Ustrzyki D.); 2. Marcin Niezgoda (KKB MOSIR Krosno); 3. Jarosław Stadnicki (MKS Halicz Ustrzyki D.).

Juniorki – dystans 6,1 km: 1. Anita Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.); 2. Ewa Jaciak (SKB Kraśnik/FLT-Kraśnik); 3. Justyna Czeladzka (IKS Olkusz).

Juniorzy młodszy – dystans 8 km: 1. Maciej Bierczak (MKS Centrum Dziegiełłów); 2. Filip Muszyński (LUKS Burza Rogi); 3. Mateusz Antolec (MOK Mszana Dolna).

Juniorki młodsze – dystans 6,1 km: 1. Natalia Waclawska (MKS Halicz Ustrzyki D.); 2. Patrycja Małoch (SKB Kraśnik/FLT-Kraśnik); 3. Agata Ciemпка (LKS Kłos Olkusz).

Seniorzy A – dystans 8 km: 1. Dariusz Żak (AZS-AWF Kraków); 2. Daniel Wosik (UMKS Ostrowia Ostrowiec Świętokrzyski); 3. Damian Dziewiński (ZS Nr 3 Sanok).

Seniorzy B – dystans 8 km: 1. Jan Wydra (MOK Mszana Dolna); 2. Piotr Łupieżowicz (MKS Centrum Dziegiełłów); 3. Tomasz Wróbel (MKS Centrum Dziegiełłów).

Seniorzy C – dystans 6,1 km: 1. Mariola Konowska (CKS Budowlani Częstochowa); 2. Magdalena Deptuła (GKS Piast Gliwice); 3. Karolina Gacoń (LKB Rudnik).

Weteranki – dystans 6,1 km: 1. Irena Pakosz (MLUKS Technik Komorno); 2. Oksana Zalisko (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 3. Małgorzata Oleksyk (MKS Halicz Ustrzyki D.).

Weterani A – dystans 8 km: 1. Edward Kasperkowicz (KKB MOSIR Krosno); 2. Piotr Jastrząb (Lesko); 3. Sylwester Dudek (LKB Rudnik).

Weterani B – dystans 8 km: 1. Marian Tyłski (LKB Rudnik); 2. Józef Niepokój (PGNIG Sanok-Wrocanka); 3. Piotr Pakosz (MLUKS Technik Komorno).

Weterani C – dystans 8 km: 1. Vasil Krupsky (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 2. Jerzy Wedman (Warszawa).

Młodzicy – dystans 1900 m: 1. Mateusz Kielar (KKB MOSIR Krosno); 2. Paweł Sykała (MKS Halicz Ustrzyki D.); 3. Dawid Borkowski (LKB Rudnik).

Młodziczki – dystans 1900 m: 1. Iryna Behan (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 2. Sofiya Yaremchuk (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 3. Marta Orłowska (MKS Halicz Ustrzyki D.).

Chłopcy starsi – dystans 1900 m: 1. Hubert Wołtosz (LUKS Wisłok Króścienko Wyzne); 2. Szymon Szczepanik (LUKS Burza Rogi); 3. Patryk Lachowski (MKS Halicz Ustrzyki D.).

Dziewczęta starsze – dystans 1900 m: 1. Katarzyna Wojciechowska (Nowa Dęba); 2. Anastasiya Merushyna (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 3. Karolina Stolarczyk (KS Wierchy Rabka Zdrój).

Chłopcy średni – dystans 800 m: 1. Mateusz Borkowski (LKB Rudnik); 2. Rafał Szymbara (MKS Halicz Ustrzyki D.); 3. Kamil Kasperkowicz (LUKS Wisłok Króścienko Wyzne).

Dziewczęta średnie – dystans 800 m: 1. Olha Stefanyszyn (SK Junost Pustomoty – Ukraina); 2. Natalia Zajac (UKS Lotnik Ustjanowa); 3. Martyna Lachowska (MKS Halicz Ustrzyki D.).

Chłopcy młodszy – dystans 600 m: 1. Maciej Buško (UKN Laworta Ustrzyki D.); 2. Paweł Ciechowski (Stara Kuźma); 3. Kacper Koss (Ustrzyki D.).

Dziewczęta młodsze – dystans 600 m: 1. Kamila Graba (LUKS Wisłok Króścienko Wyzne); 2. Natalia Ciechowska (Stara Kuźma); 3. Aleksandra Szewczyk (LUKS Burza Rogi).

Klasyfikacja klubowa: 1. MKS Halicz Ustrzyki D. - 80 pkt.; 2. LUKS Burza Rogi - 41 pkt.; 3. SK Junost Pustomoty (Ukraina) - 26 pkt.; 4. KKB MOSIR Krosno - 23 pkt.; 5. IKS Olkusz - 21 pkt.; 6. LKB Rudnik - 18 pkt.

T. Szewczyk

Organizatorzy i współorganizatorzy: Podkarpacki Okręgowy Związek Narciarski w Ustrzykach D., Urząd Miejski w Ustrzykach D., MKS „Halicz” Ustrzyki D., Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Ustrzykach D., Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach D., MKP „Delfin” w Ustrzykach D., Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ustrzykach D., Ustrzycki Dom Kultury, Stowarzyszenie Miłośników Sportu i Rekreacji przy PGNIG w Warszawie „Alpejczyk”, Komenda Powiatowej Policji w Ustrzykach D., Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach D., Młodzieżowa Bieszczadzka Grupa Ratowników PCK.

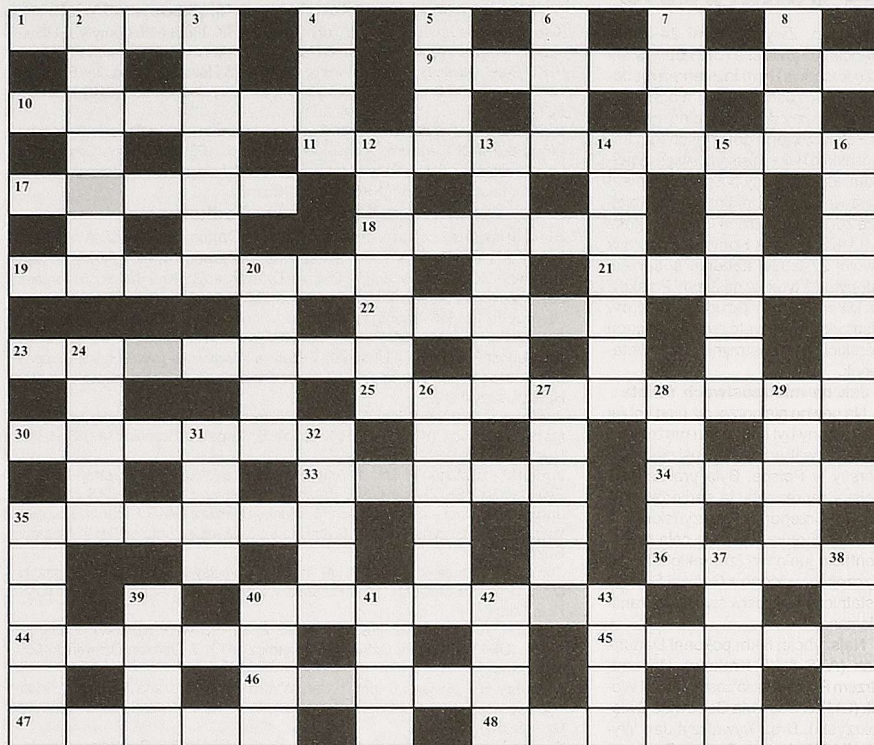
Sponsorzy: Ministerstwo Sportu, Pamo-Plast (A. i J. Pałysowie), Katolickie Stowarzyszenie „Civitas

Christiana” Oddz. Podkarpacki, radni Rady Miejskiej w Ustrzykach D., Urząd Miejski w Ustrzykach D., PPUH „Jutapol” (G. Lepak), Holenderska Fundacja „Samen voor Polen”, Kancelaria Notarialna L. Adamskiej, Kawiarnia - Pizzeria „Orlik” (B. Płes), FHU „Edmark” (K. Górecki), PEC Sp. z o.o., Telewizja Kablowa „Transmiter” (A. Łukaszyk), Hurtownia Art. Przemysłowych, Chemicznych i Tytoniowych „Dan-Mir” (M. Białkowski), Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego, FHU „Roter” (T. Wojtowicz), PHP „Bosz” (B. Szymanski), Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Unia” Krosno, Sopotkie Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Hestia” O. Tamorbrzeg, Księgarnia (W. Pelczarska), Sklep Wielobranżowy „Daja” (D. i A. Toporowscy), Salon Mody (R. Kamiński), Sklep Motoryzacyjny „Auto-Moto-Zbyt” (J. i Z. Kazimierzczakowie), Muzeum Przyrodnicze BdPN, FHU „Alfa”

(T. i K. Zacharczykowie, FHU „Adam” (A. Buziewicz), Bar „Ewa” (E. Kuc), Bar „Niedźwiadek” (A. Kuc), Apteka (T. Jaglić), FHU „Agat” (W. Sokółowska), „Centrum Sportowe”, FHU „Row-Chem” (R. Krycki), Sklep Turystyczny „Azymut” (W. Hrynyszyn), Pizzeria-Kawiarnia „Manhattan” (B. Królowska), Pawilon Meblowy „Carla” (B. Chrzęszcz), Sklep „Arka” (M. Wojtowicz), FHU „Eden” (E. Krzączkowski), Materiały Budowlane „Franc-Sochań-Woźniak”, „Kolorowy Świat Dziecka” (A. Bilik), Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach D., PPHU „Halicz” (T. Wojtaszek), FH „Darstyl” (D. Malicki), „Multifarb” (A. Stanisławski), Jaskółka „Kuchcik” (J. Dudziak), FHU „Agrol” (R. Tkacz, A. Marusiak), Zakład Pralniczy (A. Nowosiński).

KRZYŻÓWKA nr 411

KUPON 411



Poziomo:

1) trop; 9) miasto i wieś w Bieszczadach; 10) wieś w gminie Lesko; 11) sposób myślenia i działania uzależniający prawdziwość twierdzeń od ich użyteczności; 17) tytuł noweli B. Prusa; 18) odcień czerwieni; 19) kobieta zmarła śmiercią gwałtowną; 21) skojarzona z tablicą; 22) zdrobniale Tatiana; 23) wieś w gminie Lutowska; 25) Bogusław (1870-1944) – pisarz i malarz; 30) smaczna, soczysta gruszka; 33) święta księga islamu; 34) wejście do czołgu; 35) wysyłana pocztą; 36) samiec owcy; 40) wieś w gminie Olszanica; 44) naloły i napady; 45) jednośląd; 46) brązu lub żelaza; 47) dodatek do umowy; 48) auto na stole.

Pionowo:

2) kołysanie do snu; 3) rzadkie imię żeńskie; 4) drewniak; 5) znosi jaja; 6) najmniejsza cząstka materii; 7) lina do manewrowania żaglem; 8) w dal lub bok; 12) grządka kwiatowa; 13) rzeka we Francji ze źródłami w Hiszpanii; 14) smaczliwka; 15) miasto w północno-wschodnich Chinach; 16) rodzaj broni palnej piechoty i jazdy używanej w Europie w XV-XVII w.; 20) gra na korcie; 24) starcie dwóch przeciwstawnych stron w skali taktycznej; 26) gniady lub kasztan z domieszką białych włosów; 27) wieś w gminie Komańcza; 28) niech żyje; 29) w parze z czarami; 31) postawa; 32) zatoka Morza Czerwonego; 35) wieś w gminie Czarna; 37) Mała i Wielka w Bieszczadach; 38) figura lub bloka; 39) materiał na ostrokół; 40) bokser lub chart; 41) zbocze; 42) unikat; 43) grecki bóg wojny.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wzięm udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 411 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 411 zostaną opublikowane w „GB” nr 22 (429).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 410 otrzymuje Anna Gołojuch z Ustrzka Dolnych. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma.

Hasło krzyżówki nr 410 brzmiało: „Zadwoże”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04)

Druga połowa października przyniesie Barankom poprawę samopoczucia i kondycji zdrowotnej. Korzystny wpływ Marsa sprawi, że mimo wielu poważnych trosk i zmartwień, z którymi zmagasz się już od paru tygodni, zaczniesz wychodzić na prostą. Przejdziesz dość ostry sprawdzian odporności na przeciżania i streśy, gdy przyjdzie Ci podejmować trudne, lecz konieczne decyzje. Musisz się więc liczyć z większymi obciążeniami w pracy, a także zdecydować się na rezygnację ze spółek i przedsięwzięć, które okazują się deficytowe. Stanowczość i zdecydowanie przydadzą Ci się również na polu prywatnym. Czeka Cię bardzo nieprzyjemna rozmowa z partnerem, podczas której albo wyjaśnisz sobie wszelkie niejasności, albo rodzinny kryzys pogłębi się jeszcze bardziej.

BYK (21.04. - 20.05.)

Po niedawnych zawirowaniach i zmianach Byczki czeka obecnie dużo spokojniejszy i mniej emocjonujący okres. Jest to zatem szansa, by bez niepotrzebnego napięcia, nerwów i żyłowania przestawić się na inne tory, dostosowując się do nowych warunków. Ale zachowaj umiar i nie szarżuj, bo to nie pora, by rzucać się na głęboką wodę czy też rozkręcać zbyt ryzykowne interesy, bo zamiast spektakularnych sukcesów mogą Ci się przydarzyć równie widowiskowe porażki.

Dobry nastrój i uspokojenie sytuacji po trudnych czasach przyniesie też nadzieję dla tych wszystkich, którzy mają za sobą świeże miłosne zawody czy perturbacje zdrowotne. I jedni, i drudzy mogą obecnie liczyć na odzwolenie.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Bliźnięta powinny przygotować się na to, że drugą połowę października spędzą aktywnie i pracowicie. Oddziaływanie Jowisza sprawi, że na brak zajęcia, nudę czy stagnację na pewno nie będziecie narzekać. Przeciwnie. Nowe wyzwania, duże i dość poważne przedsięwzięcia spowodują, iż trzeba będzie podkręcić obroty, mocniej przyłożyć się do roboty, intensywniej pogłównować, żeby ze wszystkich sytuacji wychodzić z tarcią, a z niektórych z zyskiem.

Jednak nie tylko praca i materialna rzeczywistość będą polami Twoich działań. Nieoczekiwanie najbliższy czas może się też okazać jednym z najlepszych okresów tego roku w sferze uczuciowej. Samotni, którym latem nie udało się znaleźć drugiej połówki, mają prawo liczyć na jesienną miłość, która na pewno okaże się trwalsza od wakacyjnych flirtów.

RAK (22.06. - 22.07.)

Zdecydowana ulga i czas na wyrównanie oddechu. Po tej nerwówce, która niedawno towarzyszyła Ci niemal na każdym kroku, to będzie pozytywna zmiana. Warto za nią podziękować

HOROSKOP

Saturnowi, bo to w dużej mierze jego zasługa. Większość głównych problemów, z którymi się zmagasz już kilku miesięcy, jednak nie minie. Nie ma co liczyć na szybkie, łatwe i proste rozwiązania. Czeka Cię mnóstwo pracy, trudu i zmagania z ograniczeniami i przeciwnościami losu. Ale wreszcie coś z tego zacznie wychodzić. Powodzeniu Twoich poczynań na niwie zawodowej i walki o poprawę sytuacji finansowej będzie sprzyjać uporządkowanie spraw osobistych. Harmonia w życiu rodzinnym i dowody na silne uczucia partnera dodatkowo Cię wzmocnią.

LEW (23.07. - 22.08.)

Jesienne przesilenie Lwów się nie ima. Optymizm i przyływ energii będziesz zawdzięczać pomyślnemu oddziaływowaniu Wenus. Dzięki temu bez większych problemów, bez kompleksów i z wiarą w powodzenie podejdziesz do zawodowych, intelektualnych i biznesowych wyzwań. Szansa na happy end jest duża, bo nawet do poważnych spraw podejdziesz bez strachu i z poczuciem kontroli nad biegiem zdarzeń. Miło i sympatycznie zrobi się również na niwie uczuciowej. To znakomite dni na umacnianie więzi, na wzajemną bliskość. Nawet te związki, które znalazły się na wirażu, mają dobre widoki na zmianę sytuacji i podgrzanie tego, co się mocno schłodziło. Wskazane zafundowanie sobie przed zimą przeglądu technicznego organizmu.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Wyjątkowo przychylnie nastawienie Urana sprawi, że wiele Pańien będzie mile wspominać drugą połowę października. Kroi się szansa na skuteczną realizację marzeń, planów i wizji. Szybciej i łatwiej niż do tej pory uda Ci się znaczących część przenieść z teorii do praktyki. Jednak musisz się przy tym liczyć z okresowym pogorszeniem samopoczucia, wzrostem napięcia pojawieniem się kwestii spornych, które choć obiektywnie niegroźne, mogą Ci nieco napsuć krwi. Życie postawi przed Tobą trudne zadania, w które trzeba będzie zainwestować dużo czasu i energii, co może uniemożliwić Ci odpowiednią regenerację sił.

Postaraj się dawać dużo ciepła, poświęcić więcej uwagi i okazywać więcej miłości partnerowi, otwórz się na szczerze rozmowy i sympatyczne gesty. Spotykaj się z tymi, którym ufasz, a unikaj tych, którzy robią Ci kolo rzycki.

WAGA (23.09. - 22.10.)

Dobra passa z pierwszej połowy października przeniesie się również na drugą. Powinna się dać odczuć w niemal każdej sferze życia. Po-

myślny układ planetarny pozwala Ci odbudować poczucie przejęcia sterów nad swoim życiem, odwrócić negatywne trendy w interesach, odrobić straty i wyjść na swoje w finansach. Możesz liczyć na jakąś podwyżkę, awans lub wyklucie się możliwości zmiany pracy. By nieco pomóc szczęściu, postaraj się jak najlepiej wykorzystywać czas, robiąc to, co Cię inspiruje, rozwija i motywuje.

Sprzyjająca aura dla miłości, partnerstwa i życia towarzyskiego. Mimo zaabsorbowania obowiązkami będziesz czuć życzliwość bliskich. Jeśli chodzi o romanse i nowe znajomości, to wszystko może się zdarzyć. Czy czasem nie za długo czekanie na inicjatywę drugiej strony? Czy nie lepiej byłoby, gdyby wyszła ona od Ciebie?

SKORPION (23.10. - 21.11.)

Trzecia dekada października będzie zdecydowanie spokojniejsza, bez gonitwy, pośpiechu i poczucia popadnięcia w niedoczas. Jednak całkiem nudno i monotonnie nie będzie. To teraz właśnie będą się rozstrzygać losy rozpoczęty wcześniej batalii, uruchamianych inwestycji czy wieloletnich pomysłów. Jest to więc ważny czas, który wpłynie na to, jaka będzie Twoja sytuacja zawodowa i materialna nie tylko w najbliższych miesiącach.

Trochę to może się pokomplikować, gdyż pojawią się znaki zapytania nad przyszłością związków małżeńskich Skorpionów i zaburzenia ich relacji uczuciowych z najbliższymi. Nie będą oni mieli z Tobą lekko, a Ty z nimi też. Nie przepuścisz żadnej okazji, by pokazać, kto w domu rządzi. Taka twarda postawa musi doprowadzić do zamrozenia – na szczęście niezbyt długiego – wzajemnych odcieńsi.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

Strzelcy nie będą mieć lekko. Nieoczekiwanie zwał im się na głowę liczne kłopoty i wyłoni się niemalże przeciwności, które wyprodukują trochę złej krwi. Te przeszkody będą Ci doskwierać, bo nie będzie łatwych rozwiązań i dobrych wyjść awaryjnych. W tej sytuacji spróbuj nie przejmować się za bardzo porażkami, a wtedy zapłacisz za nie niższe rachunki i jak się koniunktura zmieni, szybciej staniesz na nogi.

W sprawach osobistych grozi Ci poczucie osamotnienia. Być może zrodzi się ono wskutek wykluczenia z wielkiej gry miłości lub w Twoim związku doszło do wypalenia. Pozwól sobie na spokój, niczego nie rób na siłę i delikatnie obchodź się przede wszystkim ze sobą. Po jakimś czasie coś z tego musi się wyklarować. Może to będzie dobre?

KOZIORÓŻEC (22.12. - 20.01)

Druga połowa października to dla Koziorożców okres dużo bardziej aktywny, głównie na polu umysłowym. Wspomaganie ze strony Plutona sprawi, że nadchodzące dni mogą okazać się wyjątkowo twórcze i produktywne. To dobrze wróży przed czekającymi Cię egzaminami, rozmowami kwalifikacyjnymi, sprawami urzędowymi czy negocjacjami z kontrahentami. Ale uważaj, bo nic nie pójdzie do przodu lekko, łatwo i przyjemnie. Jeśli poczujesz, że jesteś w martwym punkcie, wycofaj się, zrezygnuj. Kontynuacja działań mogłaby w tej sytuacji spowodować katastrofę.

Bardzo dobrze będą się układać Twoje sprawy uczuciowe w istniejącym związku. Przed Koziorożcami poszukującymi swojego przeznaczenia jest spora szansa na pojawienie się kogoś, kto może okazać się tą wycekiwaną drugą połową.

WODNIK (21.01. - 18.02.)

Przed Wodnikami trudny, pracowity i wyczerpujący okres. Nie masz co liczyć na taryfę ulgową, na łatwe i szybkie sukcesy. Staniesz przed wymagającymi doskonałego przygotowania i dobrej kondycji zadaniami. Sprostanie wyzwaniom zawodowym i finansowym będzie się wiązać z fizycznym i psychicznym wyczerpaniem, więc musisz bardziej zadbać o swoje zdrowie i więcej czasu przeznaczyć na odpoczynek i regenerację.

Partner lub partnerka mogą próbować obarczać Wodnika odpowiedzialnością za wszystkie trudne sprawy w związku. To nie do końca sprawiedliwa ocena sytuacji i próbuj się przed nią bronić. Samotne Wodniki powinny zachować podwyższoną ostrożność, bo mogą nawiązać kontakty z kimś nieodpowiedzialnym lub mającym złą skłonność. Lepiej więc jakiś czas jeszcze wytrzymać w samotności.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Największe obciążenia w drugiej połowie października nieść będzie Rybom sfera zawodowa i interesy. Oznacza to konieczność poświęcenia większej ilości czasu i większych nakładów pracy na te posunięcia, od których może zależeć Twoja bliższa i dalsza przyszłość. Postawa optymistyczna, wiara we własne siły i umiejętność wymyślenia i wprowadzania w czyn nieschematycznych metod pomogą Ci przełamać poczucie niemocy i obawy. Na szczęście należysz do tych ludzi, którzy rozumieją, że zmiana to nie zagrożenie, ale szansa.

Na swojej drodze możesz teraz spotkać ludzi, których styl życia znacznie odbiega od Twojego. Jeśli jednak wyzbędziesz się uprzedzeń, wykazesz więcej tolerancji i zaakceptujesz ich takimi, jacy są, zdobędziesz cennych znajomych. Samotne Ryby mogą przeżyć jesienny romans, lecz raczej nie należy liczyć na to, że będzie to coś długodystansowego.

ASTRALIA

INFORMACJE

Posprzątały góry

Już po raz XXXII w Bieszczadach 26-27 września przeprowadzono międzynarodową akcję „Czyste Góry”. Jej organizatorami były: PTTK Ustrzyki Dolne, Bieszczadzki Park Narodowy, Nadleśnictwo Wetlina oraz Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego. Trasy były jedno- i dwudniowe.



Fot. K. Smoleńska

Gimnazjaliści z Polany z nauczycielami Hanną Myślińską i Radosławem Paślowskim sprzątały góry przez dwa dni. Najmłodszy zaś (Asia i Marta Stępniewskie, Nina i Miłosz Smoleńscy) pod okiem wychowawczynie klasy II i III Anny Stępniewskiej wyruszyli na trasę jednodniową w towarzystwie przewodnicz-

ki Karoliny Smoleńskiej i kilku osób z ustrzyckiego PTTK. Podczas podróży gimbusie przepięknie o historii Bieszczadów opowiadała uczestnikom akcji przewodniczka Teresa Jeziorska.

- Dotarliśmy do Suchych Rzek, skąd wyruszyliśmy na szlak trasą Suche Rzeki - Przełęcz Orłowicza (1093 m.n.p.m) - Smerek (1222 m.n.p.m) - Wetlina. Sprzątania tu nie było wiele, gdyż ta urokliwa trasa jest stosunkowo mało uczęszczana przez turystów - relacjonuje K. Smoleńska. - Pogoda sprzyjała, choć na szczytach dość mocno wiało i chmury wyglądały groźnie, ale obyło się bez deszczu. Góry zaczęły już przyoblekać się w jesienną suknię. Cieszyły oko brzozy, żółcie i gdzieś tam czerwienie. Ze szczytu Smereka dane nam było oglądać rozległą panoramę aż po ukraińskie Bieszczady i słowackie Góry Bukowskie.

Po wędrowce sprzątacem gór bigos na campingu PTTK w Wetlinie smakował wyśmienicie.

Zostali obdarowani kubkami i kalendarzykami, smyczami, a najmłodszy dostali także koszulki. Przewodnik z Ustrzyk D. Jan Buczek otrzymał jeszcze lepszą nagrodę - „Biesa”, przyznanego zasłużonym dla ustrzyckiego PTTK.

Eska

Bezpiecznie i ciekawie

Dzięki wspólnym staraniom Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi Stuposiany, softyski Janiny Świergockiej oraz mieszkańców sołectwa Stuposiany w Pszczelinach powstał nowy plac zabaw dla dzieci.



Fot. J. Doliwa

Pomysł urządzenia miejsca, w którym najmłodszy mogliby bezpiecznie i ciekawie spędzać czas, rozważano od dłuższego czasu. Okazją do jego wcielenia w czyn stał się program „Działaj Lokalnie VI”, realizowany przez Fundację Bieszczadzką Partnerstwo dla Środowiska.

W ramach programu ogłoszono konkurs na ciekawe projekty, aktywizujące lokalne społeczności wokół inicjatyw o charakterze dobra wspólnego. Projekt urządzenia placu zabaw w Pszczelinach zyskał aprobatę niezależnych ekspertów i został zatwierdzony do realizacji.

Dzięki dofinansowaniu projektu na działce, przekazanej na urządzenie placu zabaw przez Nadleśnictwo Stuposiany, zamontowana została dwustanowiskowa huśtawka oraz wieża ze zjeżdżalnią. Siłami społecznymi wyremontowano także cztery inne huśtawki oraz wykonano ogrodzenie. Jeden z lokalnych przedsiębiorców ufundował piaskownicę.

Projekt finansowany jest z Funduszu Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady” oraz środków Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności i Funduszu Partnerstwa, przekazanych przez Liberty Foundation (Holland). Finansowo realizację projektu wsparła także ze swojego budżetu gmina Lutowska.

J. Doliwa

POLSKO-AMERYKAŃSKA FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN FREEDOM FOUNDATION

Bieszczadzka Fundacja
Partnerstwo dla Środowiska

AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE
Academy for the Development of Philanthropy in Poland

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza przetarg nieograniczony

na dzierżawę działki nr 343/2 o pow. 0,19 ha, położonej we wsi Wojtkowa z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego została ustalona na kwotę 41 zł w stosunku rocznym, a minimalna wysokość postąpienia w przetargu o kwotę 10 zł. Przetarg na dzierżawę wyż. wym. nieruchomości odbędzie się 20 listopada 2008 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium na przedmiotową nieruchomość 100 zł w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. do 17 listopada 2008 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg;

- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu;

- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 7 i 11 urzędu - tel. 013 460 8013.

Burmistrz Ustrzyk D. zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

mgr Jacek Przybyła
- zast. burmistrza

Przez ile dróg?

„Przez ile dróg musi przejść każdy z nas, aby człowiekiem się stać?” - pyta w swoim nieśmiertelnym kawałku „Blowin' in the Wind” Bob Dylan. Przez ile i jakich dróg musi przejechać turysta w Bieszczadach, by dotrzeć do wymarzonego, turystycznego szlaku? - można zapytać, trawstując tekst mistrza.

Nie wiem, czy wszyscy chętni, chcący połączyć po Bieszczadach, zdają sobie sprawę z czekających ich wręcz terenowo-rajdowych warunków jazdy na niektórych odcinkach dróg? Na przykład ci, którzy zechcą dotrzeć w przeuroczą dolinę Sanu, do Sękowca, po początkowo wręcz komfortowej jeździe do Dwernika, później muszą wykazać się mocnymi nerwami i terenowymi umiejętnościami jazdy samochodem. Czekają bowiem na nich niezły drogowy „Sajgon”. Ślalom między potężnymi dziurami, wyłamami i koleinami wymaga cierpliwości i biada temu, kto nie zdejmie nogi z gazu. Jeżeli tego nie uczyni, może przygotowywać kasę na nową miskę olejową bądź tłunik. Zawieszenie bryczki też może dostać niezłe w kość. Tak jest do samego Sękowca i dalej aż do Za-

twarnicy. Przed urwiskiem w Chmielu jakiś urzędnik drogowiec błysnął dowcipem. Postawił nakaz znak ograniczający prędkość do 50 km/h, by po piętnastu metrach skorygować swój pomysł do 30 km/h. Dzieje się to na wertepach, po których jazda 10 km/h jest prędkością zawrotną i niebezpieczną dla pojazdu.

Nie wiem, jak może nie być wstyd odpowiedzialnym za stan tej arterii, wiodącej do ornitologicznej, biologicznej, a przede wszystkim myśliwskiej mekki? Widocznie nie jest, bo prócz kamieni wspanych przed gminnymi dożynkami do kilku większych wyrw, nic konkretnego nie uczyniono, by choć trochę ulżyć turystom-kierowcom.

Nie lepiej jest na dojeżdżcie do Mucznego, gdzie tylko półtorakilome-

trowy odcinek, ostatnio wyremontowany, nadaje się do jazdy. Dalej jest podobnie, jak do Sękowca. Niezły dojazd z Mucznego do Tarnawy Niżnej „rekompensuje” w trójnasób przejazd do Bukowca, skąd wiedzie kultowa trasa turystyczna do bieszczadzkiego worka.

Na parkingu przed bramą Bieszczadzkiego Parku Narodowego stało sporo samochodów, których pasażerowie i kierowcy dzieliли się wrażeniami z podróży w to miejsce słowami nie nadającymi się do powtórzenia. Nie pozostawili suchej nitki na drogowcach i szefostwie Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Wcale się nie dziwię, ponieważ sam miałem wątpliwą przyjemność przebrnąć przez tę drogową golgotę. Na szczęście tylko z niewielkim wgłębieniem rury wydechowatej.

Zastanawiam się, czy tak to powinno wyglądać? Czy taki obraz Bieszczadów mają zapamiętać coraz liczniej odwiedzający je turyści? Jeżeli tak, to komu na własnie takim wizerunku tego regionu zależy? Może warto by poznać tych geniuszy?

Gastarbeiter

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam komfortowe mieszkanie o pow. 62 m² w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza. Atrakcyjna cena. Tel. 013 471 1585 lub 0049 162 161 3340.

Zatrudnię ekspedientkę do sklepu spożywczego w Markach (okolice Warszawy). Pomogę w zakwaterowaniu. Tel. 0 668 104 403.

Sprzedam bilard ośmiostopowy z blatem kamiennym. Tel. 013 461 4086 (dzwonić wieczorem).

Sprzedam działki budowlane w Ustrzykach D. o różnych powierzchniach (pod wyciągiem narciarskim Gromadziń). Tel. 507 069 309.

Sprzedam działkę siedliskową o pow. 0,5 ha pod wyciągiem narciarskim La-worta. Tel. 507 069 309.

Wynajmę halę przemysłową o pow. 300 m² w Ustrzykach D. przy ul. Naf-towej. Tel. 507 069 309.

Sprzedam działkę (od 30 arów do 1 ha) wraz z budynkiem przemysłowo-magazynowym (utwardzony plac) o pow. 255 m² w Ustrzykach D. przy ul.

Kolejowej. Tel. 507 069 309.

Sprzedam budynek bylej kotłowni w Ustrzykach D. przy ul. Kolejowej o pow. 1000 m² wraz z działką utwardzoną 60 arów, z warunkami zabudowy i koncepcją pod budowę pensjonatu-hotelu na 100 osób. Tel. 507 069 309.

Sprzedam piec CO 12 KW z automatyką. Krowę, jałówkę i kłacz huculkę. Dojarkę elektryczną, maszyny rolnicze i ciągnik MTZ. Tel. 607 837 807 lub 013 461 9146.

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 30 m² (2 pokoje, kuchnia, par-ter) w Ustrzykach D. Tel. 609 901 653 lub 693 881 653.

NIERUCHOMOŚCI "KWAŚNIAK"
www.kwasniak.net
OKAZJA!

Domki całoroczne, sprzedaż całorocznych i letniskowych w Bieszczadach i okolicach Brzozowa. ZAPRASZAMY.

Sprzedam samochód opel astra 1,4 benzyna, 1992 r., przebieg 150 tys. Wyposażenie: centralny zamek, szyberdach, radio, hak holowniczy. Tel. 605 135 875.

Sprzedam samochód volkswagen passat combi 1,8 benzyna + gaz, 1988 r., przebieg 280 tys., hak holowniczy. Stan dobry. Tel. 605 135 875.

Sprzedam działkę rolno-budowlaną o pow. 30 arów i większa w Ustrzykach D. z dojazdem drogą asfaltową. Przy działce jest woda i prąd. Ładna i spokojna okolica. Cena 52000/ar. Tel. 0501 231 783 lub 013 492 7926.

Sprzedam działkę o pow. 34 ary w Ustrzykach D. przy ul. Strwiążek. Tel. 669 422 896.

Zdecydowanie kupię dom do 200 tys. zł w okolicach Ustrzyk D. Tel. 667 942 212 lub 607 177 624.

Okazjnie sprzedam piłę formatową, sprawną, po generalnym remoncie. Tel. 013 461 0132.

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

SZAFY - GARDEROBY

• Duży wybór mebli systemowych
• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

35-LECIE MAGICZNEGO MIEJSCA

Na Otrycie 27-28 września hucznie obchodzono 35-lecie Domu Pracy Twórczej „Chata Socjologa”. Obchody zaczęły się w sobotnie popołudnie i potwały do niedzielnego poranka.



Fot. M. Aleksandrowicz

„Chata Socjologa” uznawana jest za miejsce magiczne. W Bieszczadach nikogo nie trzeba o tym przekonywać... Na jej jubileusz przybyło ponad 60 gości. Wśród nich byli budowniczości pierwszej chaty i ci, którzy ją odbudowali po pożarze z początku 2003 r. Na ważnej dla środowiska „otrytyczków” i turystów bieszczadzkiej imprezie pojawili się m.in. wójt gminy Lutówka Włodzimierz Podyma, nadleśniczy Nadleśnictwa Lutówka Marek Bajda, zast. nadleśniczego Lucyna Dziura, b. dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego Wojomir Wojciechowski, a także nacelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR Grzegorz Chudzik. Przybyli również reprezentanci sponsorów.

Prezes Stowarzyszenia „Klub

Otrycki” Radosław Kowalski podziękował tym, którzy przyczynili się do odbudowy Chaty Socjologa. Podziękowania te skierowane były również do nieobecnego na uroczystości prof. Krzysztofa Dygi, który społecznie sponasował dokumentację potrzebną do odbudowy chaty.

Zaskoczeniem dla gości był pokaz filmów, ukazujących historię chaty oraz proces jej odbudowy. Wielu nie kryło wzruszenia. Rada Otrycka wręczyła dyplomy zasłużonym „otrytyczkom” oraz osobom zaproszonym. Był to wyraz wdzięczności za pomoc w odbudowie. „Budowniczości” odebrali na pamiątkę metalowe „nieśmiertelniki”. Chata zaś otrzymała od wójta Lutowski obraz, który zawisł w sali kominkowej.

Wójt Lutowski wraz z gośćmi wziął udział w odsłonięciu nowej tablicy informacyjnej i tablicy pamiątkowej, zamontowanej na bryle „stopy kominkowej” pierwszej chaty. Później gości zaproszono na pieczenie barana, które zwyczajowo kończy sezon turystyczny na Otrycie. Były wspomnienia, deklaracje współpracy i przyjaźni. Gitary i śpiewy trwały do poranka.

Michał Aleksandrowicz

Aż trudno było uwierzyć, że to już 35 lat. Chata została wzniesiona przez pracowników naukowych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Przez 30 lat dawała schronienie licznie młodzieży szkolnej i akademickiej, a także turystom. W latach 70. i 80. ub. w. służyła jako miejsce wymiany wolnej myśli, a ostatnio jako azyl od zgiełku wielkomięjskiego życia. Odbywały się w niej panele dyskusyjne, obozy integracyjne, pokazy filmowe, a także warsztaty artystyczne. Obecnie Klub Otrycki powrócił do tych tradycji.

Chata Socjologa 13 stycznia 2003 r. spłonęła doszczętnie. Klub Otrycki – opiekun schroniska – podjął decyzję o jego odbudowie. Na jesieni 2004 r. szkielet chaty był gotów. W kolejnych latach trwały prace wykończeniowe. Odbudowa Chaty Socjologa była inicjatywą społeczną. Otrytyczcy odbudowali ją własnymi siłami z pomocą finansową firm i ludzi dobrej woli. Dziś chata na Otrycie jest otwarta dla wszystkich turystów. Nie ma w niej wygód typu prąd i bieżąca woda. Wszystko zostało jak dawniej. Goście biorą udział w życiu chaty: rąbą drzewo, chodzą po wodę do strumienia, sprzątaj i przygotowują wspólne posiłki.

Siedem cudów polskiej natury

Zabrakło pięciu głosów!

Czytelnicy „Rzeczpospolitej” i „Moich Podróży” oraz internauci wybierali miejsca, które uważają za cuda polskiej natury. Zwyciężyła jaskinia Raj.

Plebiscyt został ogłoszony na początku wakacji. Najpierw czytelnicy zgłosili blisko 200 miejsc w Polsce, które zasługują w ich opinii na miano cudów natury. Z tego wykazu kapituła plebiscytu wyłoniła 21 najpiękniejszych, a wśród nich dwa bieszczadzkie: Bukowe Berdo oraz Połoniny Caryńska i Wetlińska. Na końcu internauci wybierali z nich siedem cudów polskiej natury.



Ósmy cud polskiej natury

Fot. M. Szewczyk

Najwięcej głosów uzyskała jaskinia Raj. W siódemce cudów znalazły się ponadto: przełom Dunajca, Dołina Pięciu Stawów, Morskie Oko, szmy na rzekach Tanew i Sopot na Roztoczu, Szczeliniec Wielki i Błędne Skały w Górach Stołowych oraz Puszcza Białowieska.

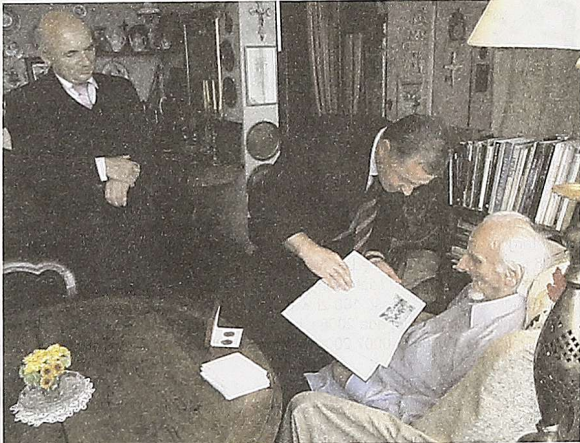
Za ósmy cud natury w Polsce uznano Połoniny Caryńską i Wetlińską. Przegryły one z Białowieżą zaledwie o pięć głosów. Szkoda!

Bukowe Berdo znalazło się w plebiscycie na piętnastym miejscu.

a. z.

ŻYCIE NA 102

Jak Pan Bóg pozwoli, to za kilka dni prof. Eugeniusz Waniek – najstarszy rodowity ustrzykzanin i honorowy obywatel Ustrzyk Dolnych – skończy 102 rok życia i rozpocznie 103.



Prof. E. Waniek z zainteresowaniem oglądał album „Ustrzyki Dolne”

Fot. T. Szewczyk

Eugeniusz Waniek – artysta malarz, rysownik, scenograf, pedagog. Urodził się 28.10.1906 r. w Ustrzykach D., gdzie spędził dzieciństwo i lata młodości. Uczeń gimnazjum we Lwowie, absolwent krakowskiej ASP. W okresie międzywojennym związany z I Grupą Krakowską. Współpracował z Józefem Mehofferem przy tworzeniu polichromii kościelnych.

W 1939 r. przyjechał do Ustrzyk na wakacje. Te „wakacje” trwały prawie 6 lat. Wybuch II wojny światowej sprawił, że pozostał tu z żoną i tu przetrwał trzy okupacje i część czwartej. „W wolnych chwilach dużo rysowałem – wspomina E. Waniek. – Przebywając w ogrodach (...), rysowałem nasz dom, domy sąsiadów, drzewa, widoki na górę Lawortę i rzekę Strwiąż”. Portretował bliskich, znajomych, uczniów i uczennice żony, która była nauczycielką w Hoszowczyku i w Jasieniu. Utrwał też – wówczas i później – tragiczne wydarzenia, dotykające jego rodzinę i miejscową społeczność: „Nalot”, „W schronie”, „Wyzwieszenie do Kazachstanu”, „Polacy w Kazachstanie”, „Polacy w stepach Kazachstanu”. Należał do Armii Krajowej (ps. „Baśka”).

W 1945 r. wyjechał do Krakowa, gdzie mieszka do dzisiaj. Początkowo pracował w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, później został wykładowcą Akademii Sztuk Pięknych oraz Akademii Pedagogicznej. Był scenografem Teatru Młodego Widza, pisał i rysował do krakowskich czasopism, działał w ZPAP. Znałca sztuki starożytnej, europejskiej oraz polskiej XIX i XX w.

Odnaznaczony m.in. Złotym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadany przez Prezydenta RP oraz Brazyjskim Medalem Cracoviae Merenti przyznany przez Radę Miasta Krakowa.

Tuż przed 102 urodzinami Profesora w krakowskim mieszkaniu odwiedzili burmistrz ustrzycki Henryk Suluja i przewodniczący Rady Miejskiej Julian Czarnecki. Profesor był – jak zawsze, gdy ma kontakt z kimś lub czymś ustrzyckim – niesamowicie wzruszony. Jak zawsze też, gdy mówił o Ustrzykach, głos mu się załamywał, a oczy „pocily”.

Na 102 urodziny Profesor otrzymał – oprócz „ustrzyckiego” bukietu – „ustrzyckie srebrne dukaty” i album fotograficzny „Ustrzyki Dolne”. Jubilat oglądał album z dużym zainteresowaniem: - O, to moja Laworta, tylko z drugiej strony! A to nasz kościół. Widać go było z okien naszego domu... A tu cerkiew. Też była blisko. Jest, jest Równia! To śliczna cerkiewka!

Trzy godziny w domu Profesora minęły niczym kwadrans. Przed pożegnaniem z Profesorem i opiekującą się nim troskliwie Małgorzatą Przysięcką burmistrz i szef ustrzyckiej rady wpisali się jeszcze do księgi pamiątkowej: „Wielce Szanowny Panie Profesorze, w przededniu 102 urodzin w imieniu mieszkańców miasta i gminy Ustrzyki Dolne dziękujemy za to, że nasze miasto - Pana „kraj lat dziecińczych” - jest zawsze w Pańskim sercu „piękny i czysty jak pierwsze kochanie”.

T. S.

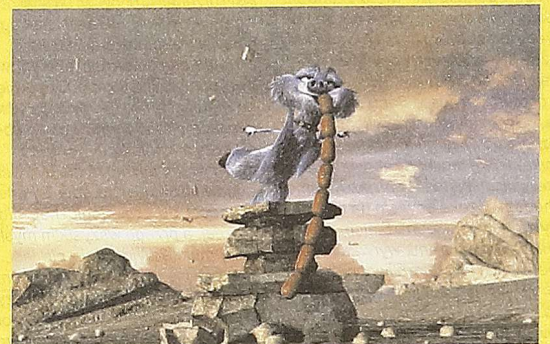
ROLETY { WOLNOWISZĄCE W ZABUDOWIE
 ŻALUZJE { PIONOWE POZIOME
 SIATKI PRZECIWN KOMAROM
 SPRZEDAŻ { CZĘŚCI NAPRAWY

Telefon 013 464 19 12
 0 600 29 72 10

PRODUCENT
KARO

Sanok
 ul. Jagiellońska 48

„Łowcy smoków” w „Orle”



Smok chce zniszczyć królestwo! Mała Zoe pragnie pomóc wujowi lordowi Arnoldowi i wyrusza w świat z misją odnalezienia wielkich bohaterów rodem z baśni.

Na swej drodze spotyka dwóch łowców smoków o imionach Lian-Chu i Gwizdo. Wszystko, o czym obaj łowcy marzą, to błogi odpoczynek do końca swoich dni na ganku wiejskiego domku, który zamierzają kupić. Jednak dziewczynka widzi w nich upragnionych bohaterów. W tym przekonaniu stara się ją utwierdzić chytry mały Gwizdo, zachlanny na złoto jej wuja. Rozpoczynają więc niebezpieczną podróż na koniec świata, gdzie mieszka uśpiony smok: potężny i potworny Gobble!

Dla Zoe to sen, który właśnie się spełnia, dla Gwizdo to kosmar, a dla Lian-Chu możliwość wyrównania porachunków z przeszłości... Jak ta wyprawa się zakończy? Zobacz w kinie!

- Łowcy smoków (Fran./Niem./Luks.; animowany; b.o.) – 17 i 19.10

godz. 17.00

- Mamma mia! (USA; musical; b.o.) – 24.25 i 26.10 godz. 18.00

Bilety 13 zł

Kasa czynna 30 min. przed seansem

Kino „Orzeł” – Ustrzyki D. ul. 29 Listopada 31; tel.013-461-1322

www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl

FotoAparator
 Artystyczne
 zdjęcia ślubne

TEL (0)502 759 987 (B) 492 78 28

KURIER LOTY DO USA OD 2052 PLN !!!
 BIURO PODRÓŻY tel. 13 46 46 720